

Alicja Dobrosielska

Opór Prusów wobec zakonu krzyżackiego w dobie podboju i budowy władztwa krzyżackiego : szkic z antropologii politycznej Prusów

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 445-479

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Alicja Dobrosielska

OPÓR PRUSÓW WOBEC ZAKONU KRZYŻACKIEGO W DOBIE PODBOJU I BUDOWY WŁADZTWA KRZYŻACKIEGO. SZKIC Z ANTROPOLOGII POLITYCZNEJ PRUSÓW* _____

Słowa kluczowe: opór, strategie oporu, Prusowie, podbój

Schlüsselwörter: Widerstand, Widerstandsstrategien, Preußen, Eroberung

Keywords: resistance, resistance strategies, Prussians, the conquest

1. Wprowadzenie

W artykule chciałabym spojrzeć na wydarzenia, jakie rozegrały się na ziemiach pruskich w XIII stuleciu, nie jako na okres militarnego podboju, niszczenia, podporządkowania Prusów, ale jako na czas oporu tych spośród mieszkańców ziem pruskich, którzy na różne sposoby przeciwstawiali się sile i dążeniom Zakonu¹.

Kluczowa dla podjętego tematu kategoria oporu występuje w nauce w różnych kontekstach: antropologicznym, historycznym, socjologicznym, filozoficznym². W niniejszym studium odwołam się jedynie do pierwszego ujęcia, rozpatrywanego szeroko na gruncie antropologii politycznej, która ujmuje opór nie tylko jako walkę zbrojną i przemoc ludów rdzennych wobec najeźdźcy bądź władzy pań-

* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr 2022/B/H03/2011/40.

¹ Od początku tego ponadpięćdziesięcioletniego okresu budowy władztwa zakonu krzyżackiego stanowisko autochtonów wobec najeźdźców nie było jednolite i w swoim postawach homogeniczne. Obok zagorzałych przeciwników Zakonu i jego działań, nie brakuje w źródłach także przykładów jego zwolenników, którzy podejmowali na różne sposoby współpracę z rycerzami zakonnymi, nierzadko walcząc u ich boku przeciwko swoim współplemieniom. Owe różne postawy nie są jednak przedmiotem tego artykułu, tu chciałabym się skupić na możliwych scenariuszach oporu autochtonów.

² Szerokie omówienie kategorii oporu przedstawił ostatnio A. Dubik, *Filozofia i opór*, Toruń 2003, tu także omówienie literatury.

stwowej, ale również jako każde działanie, które ma promować roszczenia danego ludu albo łagodzić roszczenia tych, którzy chcą go podporządkować³.

Podbijani, nawet jeśli są w mniejszości i nie dysponują dostateczną siłą wojskową, nie są bezbronni, mogą wykorzystywać różne scenariusze stawiania czoła przeciwnikowi (zarówno na gruncie politycznym, kulturowym, jak i ekonomicznym), które antropolodzy określają mianem strategii oporu. Wśród nich często przywoływana jest przemoc i strategia walki zbrojnej. Powstania zbrojne to najbardziej skrajna forma oporu (politycznego, kulturowego, ekonomicznego). W efekcie eksplozji morderczej agresji dochodzi do eksterminacji nie tylko sił wroga, ale i wszystkiego, co się z nim wiąże, tego, co nowe, obce, narzucone.

Istnieją, jak przekonują antropolodzy, znacznie bardziej subtelne strategie oporu niż wystąpienia zbrojne, a przede wszystkim skuteczniejsze, jeśli weźmiemy pod uwagę to, jak często powstania kończą się niepowodzeniem, oraz represje, jakie nieuchronnie tym niepowodzeniom towarzyszą. Tubylcy, którzy dysponują wartościowymi zasobami, mogą domagać się od zdobywców specjalnego traktowania (strategia wzajemności). Autochtoni nierzadko decydują się na ustępstwa i pomoc na rzecz zdobywcy bądź tworzonego państwa po to, aby następnie wykorzystać jego politykę przeciwko niemu samemu (strategia współpracy). Sprytni i zarazem cierpliwi mogą założyć maski uległości i podporządkowania, które zdejmą wraz z osłabnięciem nacisków na asymilację (strategia przeczekania). Dostatecznie silna grupa albo przebywająca w wystarczająco dużej odległości od głównych ośrodków administracji może uniknąć (czy też starać się uniknąć) kontaktu ze źródłem opresji (strategia unikania). Najdrastyczniejszą formą strategii unikania jest ucieczka, opuszczenie swoich siedzib, ziem⁴. Nawet ci, którzy znajdują się na samym dole drabiny społecznej, ludność pospolita, chłopci, mogą stawiać opór, niemal niezauważalny, trwający każdego dnia, nieprzerwanie (opór codzienny, chłopski), poprzez kradzieże, podpalenia, kłamstwa, rozprowadzanie oszczerstw⁵.

Poszczególne strategie różnią się od siebie nie tylko sposobem działania, rodzajem zaangażowania, charakterem (indywidualne, zorganizowane), stopniem złożoności, dostępnością, ale także zakładanym celem. Spróbujmy je podzielić ze względu na wymagany stopień zaangażowania, jawności (ujmowany

³ Zob. T. C. Lewellen, *Antropologia polityczna. Wprowadzenie*, przeł. A. Dąbrowska, T. Sieczkowski, Kraków 2003, ss. 137–138, tu szczegółowe omówienie literatury.

⁴ *Outwing the State: Political Anthropology*, pod red. P. Skalnik, t. 7, New Brunswick 1989, ss. 9–11. Tu osiem etnograficznych artykułów dotyczących różnych kultur, stanowiących przykłady na to, jak nauczyć się żyć z państwem, zachowując własną tożsamość kulturową, za: C. Lewellen, op. cit., s. 139, tu szersze omówienie literatury, s. 139, 156.

⁵ C. Lewellen, op. cit., ss. 138–144, tu omówienie literatury problemu.

w perspektywie ryzyka możliwości wykrycia), a zarazem rodzaju oporu (polityczny, kulturowy, ekonomiczny), korzyści dla autochtonów, bo takie ujęcie wydaje się najbardziej użyteczne dla toku dalszych rozważań.

Najmniej skomplikowana, ogólnodostępna i uniwersalna, bo można ją odnieść zarówno do oporu politycznego, ekonomicznego, jak i kulturowego, jest strategia pozoru. Założenie maski uległości, podporządkowania, mimo że wymaga wiele sprytu i odwagi, jak też cierpliwości, pozwala zyskać na czasie, co więcej, jest to strategia dość uniwersalna – udając oddanych poddanych, tubylcy zyskują nierzadko miejsce w strukturach nowo powstałego państwa, a także zaufanie i swobodę, co z kolei pozwala spiskować, szukać sojuszników, jak również w domowym zaciszu „żyć po staremu”. Opór ten może być mniej lub bardziej zorganizowany, wiąże się zarazem z szerszym ruchem politycznym i kulturowym.

Maska uległości pasuje każdemu – zakładają ją nie tylko przedstawiciele elity, ale również pospolita ludność, stosując strategię oporu codziennego. Strategia tego rodzaju oznacza ciągły, trwający dzień po dniu proces, za pomocą którego tubylcy toczą swoją walkę z wyzyskiem. Mamy tu do czynienia z oporem ekonomicznym i kulturowym, bo opór w takim ujęciu nie wiąże się z żadnym szerszym ruchem politycznym bądź ideologią.

W sprzyjających okolicznościach niektórzy, niejako po oficjalnym uznaniu władzy zdobywcy, pozostawieni sami sobie, mogą żyć „jak dawniej”, jedynie (albo aż) z obawą, że pewnego dnia nowa władza sobie o nich przypomni. Ci z kolei, którzy nie godzą się oficjalnie uznać nowej władzy i nie chcą żyć w niepewności jutra, mogą zdecydować się na uchodźstwo. Jako teren uchodźstwa wybierane są często ziemie, których władcy są wrogo nastawieni do najeźdźcy, co pozwala uciekinierom wykorzystać nowe położenie, nierzadko otwarcie protestować przeciwko polityce najeźdźcy, szukać sojuszników, spiskować, a jednocześnie utrzymywać kontakty z rodakami (opór polityczny). Na obczyźnie kultywowane są dawne zwyczaje i tradycje, pamięć rodowa (opór kulturowy). Wśród uchodźców z danych krajów nie brakuje przedstawicieli pospolitej ludności, którzy często grupowo opuszczają ziemie, zrywając tym samym kontakty ze swoimi panami i pozbawiając ich rąk do pracy, co tym ostatnim jawi się jako szczególnie dokuczliwe (opór ekonomiczny).

Przyjęcie obcej oferty kulturowej danego państwa wraz z wszelkimi konsekwencjami pozwala zarazem stawiać mu warunki i domagać się respektowania nadanych praw, przywilejów, także na forum międzynarodowym (strategia wzajemności, współpracy, wykorzystania polityki państwa przeciwko niemu samemu). O oporze kulturowym w zasadzie nie może tu już być mowy, pozostaje za to opór polityczny i ekonomiczny.

Strategie, o których tu mowa, z wyjątkiem walki zbrojnej, służą, co należy podkreślić, nie tyle całkowitemu zanegowaniu obcej, narzucanej władzy, sposobu życia, ile są formą sprzeciwu, protestu skierowanego przeciwko dążeniom zdobywców, zwłaszcza jeśli te godzą w interesy autochtonów, a tak się dzieje, kiedy obcy chcą narzucić miejscowym nie tylko swoją władzę, ale i porządek społeczny, gospodarczy, a także inną wiarę. Przyjęcie jednej strategii nie wyklucza sięgnięcia również po pozostałe, zresztą one wszystkie mogą być stosowane w tym samym czasie, przez różne grupy ludności, bardziej lub mniej zorganizowane, bądź przez pojedyncze osoby.

W konsekwencji strategie te nie służą jedynie protestowi, ale kulturowemu przetrwaniu (także poza granicami danych ziem w przypadku zastosowania strategii unikania) i próbie zachowania przez autochtonów autonomii w zmienionych realiach. Są one wreszcie przejawami aktywności politycznej ludów rdzennych. Stosowanie ich przez tubylców wymusza na zdobywcach (zwłaszcza strategia wykorzystania polityki państwa przeciwko niemu samemu), odmienne niż w przypadku krwawych powstań, prowadzenie negocjacji jak równy z równym, dialogu i traktowanie autochtonów jako podmiotu politycznego, a nie jako przedmiotu polityki najeźdźcy.

W dotychczasowych pracach podejmujących zagadnienie podboju mieszkańców ziem pruskich⁶ i zarazem budowy państwa krzyżackiego⁷ zwykle się ukazywać rycerzy zakonnych jako jedynych uprawnionych do stosowania przemocy, to oni mieli sięgać po wszelkie środki, aby zmusić autochtonów do przyjęcia nowej wiary, a przede wszystkim do uznania zakonnej władzy i podporządkowania się budowanym strukturom. Prusowie zaś, w myśl dotychczasowej literatury, mogli się jedynie naprzemiennie buntować (czego dowodem są kolejne powstania pruskie 1242–1249, 1260–1274) albo zachowywać w sposób bierny.

⁶ L. Ewald, *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, Bd. 1–4, Halle 1872–1886; S. Zajączkowski, *Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków*, w: *Dzieje Prus Wschodnich*, Toruń 1935; V. T. Pašuto, *Bor'ba pruskogo naroda za nezavisimost' (do końca XIII v.)*, *Istorija SSSR*, 1958, nr 6; E. Maschke, *Die Eroberung Preussens im 13. Jahrhundert*, w: *Der Deutsche Ritterorden. Seine politische und kulturelle Leistung im deutschen Osten*, hrsg. v. E. Maschke, K. Kasiske, Berlin 1942. Strona polityczno-militarna podboju została przedstawiona także w pracy S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, I–II, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, 1913–1918, t. 20–25; 1924, t. 29–31. Ostatnio na temat podboju ziem pruskich wypowiedział się D. A. Sikorski, *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu (na tle struktury społecznej i terytorialnej)*, Olsztyn 2010, ss. 303–310, tu omówienie literatury.

⁷ O koncepcji stworzenia na ziemiach pruskich własnego zakonnego władztwa zob. m.in. S. Kwiatkowski, *Powstanie i rozwój krzyżackiej koncepcji przywództwa religijnego w Prusach*, w: *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1995, ss. 137–148; M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego w Prusach (1226–1259)*, Warszawa 1992, ss. 331–334; K. Zielińska-Melkowska, *Polskie wyprawy krzyżowe do Prus w drugiej połowie XII i I połowie XIII wieku na tle idei krucjatowej*, w: *Rycerstwo Europy środkowo-wschodniej wobec idei krucjat*, pod red. W. Peltza, J. Dudka, Zielona Góra 2002, s. 88.

Tymczasem wydaje się, że inicjatywa była również po stronie Prusów, którzy, mimo pozorów, nie pozostawali ulegli, bierni wobec dążeń Zakonu. Autochtoni sięgali po różne strategie i rodzaje oporu (od politycznego po ekonomiczny), których celem było nie tylko zanegowanie władzy Zakonu, ale też jej zmniejszenie albo ograniczenie. Prusowie, stosując te strategie, wykorzystywali zarazem możliwość partycypacji w strukturach nowo tworzonego państwa zakonnego.

Na podstawie materiałów źródłowych dotyczących podboju, źródeł historiograficznych i dokumentalnych wydzieliłam pięć strategii oporu Prusów. Sprawdzoną we wcześniejszych zmaganiach z sąsiadami i nierzadko stosowaną w okresie podboju była strategia przeczekania (uśpienia, gry pozorów, maska uległości i podporządkowania). Źródła dostarczają przykładów zachowań autochtonów, które mogą wskazywać na to, że żywili oni nadzieję, iż wystarczy przeczekać cierpliwie pokolenie czy dwa, a z czasem naciski na asymilację osłabną i wtedy będzie można wrócić do swoich tradycji, może nawet ze zdwojoną siłą, jak to bywało wcześniej.

Nie wszyscy byli zmuszeni udawać i czekać, niektórym z powodzeniem udawało się unikać wpływu „nowego” (strategia unikania). Z dala od ośrodków krzyżackiej administracji, pozostawieni sami sobie, żyli jak dawniej, jak by nie byli częścią powstającego państwa. Wielu z kolei nie chciało ani stwarzać pozorów, ani w ogóle funkcjonować w nowych realiach na warunkach określonych przez Zakon. Były one dla niektórych spośród autochtonów nie do przyjęcia i w konsekwencji decydowali się oni na uchodźstwo do sąsiednich władztw. Opuszczenie przez nich rodowych siedzib i udanie się poza ziemie pruskie nie oznaczało obojętności wobec ziomeków i losów ojczystych ziem. Wielu spośród nich równie aktywnie włączało się w działania zbrojne przeciwko Zakonowi. Najbardziej czytelną w źródłach strategią oporu Prusów jest walka zbrojna, kiedy to autochtoni chwytają za broń i walczą z rycerzami zakonnymi. Przemoc w wydaniu pruskim osiągnęła kulminację podczas kolejnych powstań, zwłaszcza w trakcie pierwszego (1242–1249) i drugiego (1260–1274). Przyjmując chrzest z rąk misjonarzy i nadania od Krzyżaków, autochtoni wykorzystali także inną, można by rzec, bardziej subtelną, bo nieodwołującą się do bezpośredniej przemocy strategię oporu (strategia wykorzystania polityki Zakonu przeciwko niemu samemu⁸). Jako neofici, Prusowie przestawali być w oczach świata zachod-

⁸ Określenie to w przypadku Prusów lepiej oddaje treść podejmowanych przez nich działań w odróżnieniu od funkcjonującego w literaturze antropologicznej pojęcia „strategia współpracy”, które tu mogłoby być mylące. Kategoria współpracy wprowadza bowiem zupełnie inny kontekst relacji autochtonów z rycerzami zakonnymi. O współpracy Prusów z Krzyżakami w okresie podboju zob. A. Dobrosielska, *Współpraca Prusów z Zakonem Krzyżackim w okresie walki o umocnienie władztwa krzyżackiego w Prusach (na podstawie „Kroniki ziemi pruskiej” Piotra z Dusburga, Feste Boyen. Pismo Towarzystwa Miłośników Twierdzy Boyen, 2005, z. 8, ss. 5–19.*

niego poganami, zyskali papieską ochronę, przywileje, zobowiązania i prawa. Zdobywali przy tym wiedzę na temat zachodniego świata, rycerzy zakonnych, której nie wahali się wykorzystać przeciwko nim i dla uzyskania odpowiednich korzyści. Najtrudniej wyłuskać ze źródeł informacje na temat oporu codziennego. Do tej strategii uciekała się, jak można przypuszczać, zwłaszcza ludność pospolita, chłopci, opór ten mógł się ujawniać każdego dnia w postaci kradzieży, podpaleń itp., był przy tym skierowany nie tylko przeciwko rycerzom zakonnym, ale i nobilom pruskim, nowym panom dawnych *communis populis* i nie tylko.

2. Strategia uspienia – przeczekania – gra pozorów

Prusowie jeszcze na długo przed przybyciem Krzyżaków mieli do czynienia z różnymi przedstawicielami zachodniej Europy, którzy dążyli do narzucenia im zwierzchnictwa, a w wielu przypadkach także jarzma chrystusowej wiary⁹. Wszystkie wyprawy, czy to ze strony polskiej, czy Rusi i innych, nie miały charakteru ciągłego, były to krótkie epizody i tylko w niewielkim stopniu przyczy-

⁹ Ekspansjonistyczne zapędy wobec mieszkańców ziem pruskich przejawiali niemal wszyscy ich sąsiedzi. Już od IX w. mamy ślady wypraw skandynawskich na pobraża Prus, zwłaszcza do Sambii, a w kolejnym stuleciu także ruskich, przy czym te sięgały głównie Jaćwieży. Dania i Ruś po przyjęciu chrześcijaństwa uzyskały nowy impuls do podporządkowania sobie części ziem pruskich, czego nieudane próby podejmowały znacznie wcześniej, co najmniej w X w. Wówczas wiązało się to jednak z pozyskaniem łupów, czy też skolonizowaniem lub uzależnieniem, a nie nawracaniem na wiarę chrystusową. O stosunkach Prusów z sąsiadami zob. m.in. K. Ślaski, *Stosunki Prusów z innymi ludami bałtyckimi w VII–XII wieku*, Rocznik Olsztyński, 1963, t. 5; S. M. Szacherska, *Opactwo oliwskie a próba ekspansji duńskiej w Prusach*, Kwartalnik Historyczny, 1967, nr 4; G. Labuda, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. 2, Poznań 1964; H. Łowmiański, *Pogranicze słowiańsko-jaćwieskie*, Acta Baltico-Slavica, 1966, t. III, s. 97; idem, *Początki Polski*, t. 5, Warszawa 1973, ss. 192–220; J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XI do końca XVIII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1967, s. 19; J. Powierski, *Krytyka koncepcji o decydującym znaczeniu ekspansji z zewnątrz dla opóźnienia rozwoju politycznego Prusów*, Acta Baltico-Slavica, 1977, t. XI; B. Włodarski, *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*, Zapiski Historyczne, 1959, z. 2/3 i inne tego autora; N. I. Szczawielewa, *Sprawa pruska w polityce Daniela Halickiego*, w: *Ekspansja niemieckich zakonów rycerskich w strefie Bałtyku od XIII do połowy XVI wieku*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1990, ss. 51–60. W tym okresie można również odnotować wyprawy na ziemie pruskie polskich królów i książąt, które nasiliły się od XI w., i w kolejnym stuleciu, zwłaszcza gdy uznano je za równorzędne z krucjatami do Ziemi Świętej. O początkach ekspansji książąt polskich na ziemie pruskie zob. M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, Gdańsk 1988, ss. 84–85. Szerzej o stosunkach polsko-pruskich zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968; idem, *Bałtowie i ich relacje z Polską do końca XII wieku (na tle stosunków w strefie bałtyckiej)*, w: idem, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. 2, Malbork 2005; K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie w X–XIII w.*, Łódź 1984; H. Łowmiański, *Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów*, w: idem, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989; S. Alexandrowicz, *Działania wojenne w XI–XIII wiekach*, w: *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, cz. 1, pod red. Z. Koszytyły, Białystok 1986; M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII–XIII w.*, Warszawa 2002, ss. 34–37, 91–97, 129–130, 139, 152, 170–203; G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, ss. 7–120.

niały się do zmiany pruskiego świata idei i wartości. Przyjęcie przez nich chrztu, obcej zwierzchności i postawy uległości było jedynie powierzchowne, pozorne, podyktowane zagrożeniem życia, bo taki wybór – nowa wiara albo śmierć – stawali przed nimi najeźdźcy¹⁰. Wraz z zażegnaniem niebezpieczeństwa, odejściem wrogich wojsk, Prusowie wracali do dawnego życia.

Interesujące świadectwo stosowania przez autochtonów strategii uśpienia czujności wroga, przeczekania, znajdujemy u Galla Anonima: *Saepe tamen principes eorum a duce Poloniensi proelio superati, ad baptismum confugerunt; ite- mque collectis viribus fidem christianam abnegantes, contra christianos bellum denuo paraverunt*¹¹. Podobnie Kadłubek podkreślał oporność Prusów na przyjęcie i trwanie w nowej wierze. W efekcie kontaktów z chrześcijaństwem nie tylko nie odstępowali od religii ojców, ale jeszcze silniej się w niej umacniali: *salax illa ranunculorum lubricitatis in apostasie resilit gurgitem, inolitis idolatrie sordibus obscenius immergitur*¹².

Prusowie, stosując taktykę pozorów w obliczu przewagi wroga, nie należą do wyjątku. Podobne praktyki znały i stosowały inne ludy pogańskie zmuszane siłą do przyjęcia nowej wiary, choćby Sasi. Píše o nich Einhard, że niekiedy byli już tak zgnębieni i skołatani, że obiecywali porzucić kult demonów i przyjąć wiarę chrześcijańską, zawsze jednak istniała w nich gotowość, by zburzyć te wszystkie zamiary¹³. Tak samo Liwowie, żeby zyskać na czasie, wysłali do Bremy poselstwo, aby przysłano im nowego biskupa. W ten sposób chcieli przekonać krzyżowców, że ich misja trafiła na podatny grunt, a w konsekwencji liczyli, że ci,

¹⁰ *Qui Christiane saracterem religionis elegisset* – czytamy w utrwalonym przez Kadłubka edykcje Bolesława Kędzierzawego – *absolutissima donatus libertata, nullum in personis, nullum in fortuna pateretur dispendium; qui autem sacrilegium gentilitatis ritum deserere neglexisset, ultimo capitis infortunio indilate plectetur* – [Wincenty Kadłubek], *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum* (dalej: Kadłubek), wyd. M. Plezia, Monumenta Poloniae Historica. Nova Series (dalej: MPH sn), Kraków 1994, t. XI, lib. III, c. 30, s. 126. Brygida Kürbis przetłumaczyła ten fragment następująco: „kto znamię religii chrześcijańskiej przyjmie, [ten] nie dozna żadnego uszczerbku mienia; kto by zaś nie chciał porzucić bluźnierczego obrzędu [ten] bezzwłocznie zostanie ukarany śmiercią” – Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*, przekł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 2003, III, s. 168. Dokładniejsze, bliższe tekstowi oryginalnemu wydaje się jednak starsze tłumaczenie Kazimierza Abgarowicza i Brygidy Kürbis: „kto przyjmie wiarę chrześcijańską, obdarowany zupełną wolnością nie poniesie żadnej szkody na majątku; kto by zaś nie chciał porzucić bezbożnego obrządku pogańskiego bezzwłocznie zostanie ukarany śmiercią” – *Mistrza Wincentego Kronika polska*, przeł. K. Abgarowicz i B. Kürbis, oprac. B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 173.

¹¹ *Galli Chronicon*, wyd. A. Bielowski, Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH), t. I, Lwów 1864, Ks. I, ss. 394–395; wyd. polskie za: Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003, Ks. I, s. 9: „Częstokroć wprawdzie naczelnicy ich pobici przez księcia polskiego szukali ocalenia w chrzcie; lecz znow zebrawszy siły wyrzekali się wiary chrześcijańskiej i na nowo wszczynali wojnę przeciw chrześcijanom”.

¹² Kadłubek, lib. III, c. 30, s. 126; polskie tłum. za B. Kürbis, s. 168: „obłudnicy jak śliskie żaby wskoczyli w odmęt odszczepieństwa i jeszcze wstrętnej zanurzyli się w błocie głęboko zakorzenionego bałwochwalstwa”. Podobna zaciętość i opór wobec nowej wiary charakteryzowała, zdaniem autora *Kroniki polskiej*, Pomorzanie, zob. Kadłubek, lib. III, c. 6–7, ss. 91–92.

¹³ Einhard, *Życie Karola Wielkiego*, przekł. J. Parandowski, oprac. A. Gieysztor, Wrocław 1950, ss. 21–22.

przekonani o odniesionym sukcesie, opuszczają czym prędzej Inflanty. A gdy tylko statki zniknęły za horyzontem, odprawili rytuał zmywania z siebie chrztu, by popłynął Dźwiną do morza i dalej aż do Niemiec¹⁴. Zdarzało się, że i Estończycy sami wysyłali poselstwa do Rygi z prośbą o pokój i udzielenie chrztu, danych obietnic wytrwania w wierze katolickiej jednak nie dotrzymywali¹⁵.

Wobec metod podboju ziem pruskich używanych przez rycerzy zakonnych, a przede wszystkim stałej obecności obcych wojsk na ziemi autochtonów, zastosowanie przez Prusów taktyki uśpienia, pozorów, przeczekania było z pewnością trudne, ale nadal możliwe, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę wcześniej zgromadzony przez nich багаż doświadczeń w tej materii. Mieszkańcy ziemi Kymenow, jak podaje Piotr z Dusburga, najpierw poddali się Krzyżakom, a kiedy byli już w drodze do Sambii, zmienili zdanie, zabili przydzielonego im przewodnika, po czym udali się na Litwę¹⁶.

Nawet ci z Prusów, którzy aktywnie zaangażowali się w tworzenie krzyżackiego władztwa i zajmowali różne stanowiska w strukturach państwa, nie wyrzekli się „pruskości” i w obronie dawnych tradycji potrafili zwrócić się przeciwko swoim mocodawcom. Komornik Bouse nie tylko sam w trakcie drugiego powstania wystąpił przeciwko Krzyżakom, ale namówił też do odstępstwa od braci innych Prusów. Interesujące są powody, które skłoniły owego neofitę do buntu. Jeśli wierzyć krzyżackiemu dziejopisowi, wspomniany Bouse, wedle pogańskiego zwyczaju, chciał mieć dwie żony, a kiedy mu odmówiono, podniósł bunt¹⁷. Najprawdopodobniej nie był to przypadek odosobniony, nie można tu mówić jedynie o osobistych pobudkach, ale raczej o sile tradycyjnego systemu wartości i trybu życia¹⁸. Z podobnym przywiązaniem do tradycji spotykamy się u plemion ugrofińskich, w stosunku do których, bojąc się ich buntu, papież Innocenty III

¹⁴ *Heinrici Chronicon Livoniae* (editio altera), wyd. L. Arbusow, A. Bauer, *Monumenta Germaniae Historica rerum Germ. in usum schol.*, t. 31, Hannover 1955 (dalej: Heinrich), lib. II, 8, s. 11, za: M. Gąssowska, *Misja chrześcijańska w Inflantach w XII–XIII wieku – zderzenie sacrum chrześcijańskiego i pogańskiego*, w: *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, pod red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiaka, Warszawa 2005, s. 143.

¹⁵ Heinrich, lib. XV, 7; lib. XVI, 8, s. 112, s. 96; lib. XXI, 6, s. 145.

¹⁶ Petrus de Dusburgk, *Chronicon Terrae Prussiae* (dalej: Dusburg), wyd. J. Wenta i S. Wyszomirski, MPH sn, Kraków 2007, (t. XIII) lub III, c. 217; polskie tłumaczenie: Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, wstęp i komentarz J. Wenta, Toruń 2004; Nikolaus von Jeroschin, *Die Chronike von Pruzinlandt* (dalej: Jeroschin), wyd. E. Strehlke, *Scriptores Rerum Prussicarum* (dalej: SRP), Bd. 1, Leipzig 1861, s. 509.

¹⁷ Dusburg, III, c. 190. W przekładzie Jeroschina Bouse zapisano jako Bonse, zob. Jeroschin, ss. 493–494.

¹⁸ Pewien Prus, o imieniu Dorge, mieszkający w Sambii, unikał białych koni. Od przesądu postanowił go odwieść wójt Sambii, umieszczając w jego stajni, wyraźnie wbrew woli gospodarza, białego konia na noc. Kolejne trzy rumaki zostały uduszone, czwarty przeżył. Wówczas wójt zapewnił, że zamierza ten proceder powtarzać do skutku. To ostatecznie – jak podaje Dusburg – przekonało Dorgego do nowej wiary, zob. Dusburg, III, c. 6. W łańskim wydaniu kroniki podrozdział, w którym opisano tę historię, został zatytułowany *De miraculo quodam, czyli O pewnym cudzie*. Z kolei autor niemieckiego przekładu już w tytule podaje, o czym będzie mowa dalej: *Wie Dorge der heiden bekert wart*, Jeroschin, ss. 351–352.

poszedł w kwestii małżeństw na ustępstwa. Zezwolił na kontynuację małżeństw, nawet gdy małżonkowie byli spokrewnieni w drugim i trzecim stopniu komutacji kanonicznej, bo kobieta obawiająca się odesłania – jak zauważył papież – potrafi skłonić męża do apostazji¹⁹.

Raczej polityczne racje kierowały Prusami, głównie Bartami i Pogezanami, którzy w 1286 r. planowali rebelię przeciwko Krzyżakom, przy wsparciu wojskowym księcia Rugii Wisława II, którego też chcieli obwołać swoim władcą. Intrygę wykryto, imiona spiskowców ogłoszono publicznie, przy czym – jak czytamy w *Kronice ziemi pruskiej – propter status ipsorum reverentiam est omissum*²⁰.

Zapewne ze spuszczoneymi głowami, uległością, bo też bunt nie miał większego sensu, przyjmowali swój los, złożony w krzyżackie ręce, synowie pruskich neofitów, oddani jako zakładnicy. Wywożeni nierzadko poza ziemie pruskie, mieli być gwarantami wytrwania w wierze i posłuszeństwie swoich ojców, rodzin i rodów. Po latach spędzonych pośród obcych, często braci zakonnych, mieli być krzewicielami nowej wiary i kultury po powrocie na ziemie pruskie. Niektórzy spośród nich, mimo przyjęcia nowej wiary, poznania zachodniej kultury, języka, nie zapomnieli o swoich korzeniach. Po powrocie w rodzinne strony Herkus Monte stanął na czele Natangów w drugim powstaniu pruskim. Wyróżniał się spośród innych wodzów – jak podaje krzyżacki dziejopis – okrucieństwem i brakiem litości w stosunku do chrześcijan²¹.

Założenie maski pozoru i uległości było skuteczne zarówno w krótkiej perspektywie zażegnania niebezpieczeństwa w danym momencie, pozwalało zachować mienie i życie, przede wszystkim zaś zyskać na czasie i zastanowić się nad dalszymi krokami. W dłuższej perspektywie stosowanie tego scenariusza umożliwiało Prusom, pod pozorem bycia dobrymi, oddanymi i lojalnymi poddanymi wobec krzyżackich panów, kultywowanie dawnych zwyczajów, tradycji, a zarazem włączanie się w budowę zakonnego państwa. Autochtoni, służąc braciom, nierzadko knuli za ich plecami. Celem tych spisków nie był jednak powrót do dawnych, pogańskich czasów, te minęły bezpowrotnie, ale pozbycie się Krzyżaków. Prusowie nie wykluczali przy tym zwierzchnictwa innego władcy²².

Niewątpliwie tym spośród Prusów, którzy sięgali po tę strategię, nie brakowało sprytu i odwagi, dotyczy to zwłaszcza spiskowców, którzy ryzykowali własnym życiem, bo też Prusów gotowych do denuncjacji wśród zagorzałych

¹⁹ *Liv-, Est- und Curländische Urkundenbuch*, ed. F. G. Bunge, Reval [Tallin] 1853, Bd 1, nr 13 (1199), c. 17.

²⁰ Dusburg, III, c. 227, tłum.: „pominięto ich godności ze względu na rangę zajmowanych stanowisk”.

²¹ O losach Herkusa Monte zob. Dusburg, III, c. 89, 90, 91, 104, 123, 135, 167.

²² O rebelii planowanej przeciwko Krzyżakom zob. Dusburg, III, c. 227. Ostatnio na ten temat M. Dorna, *De apostasia quarta et vindicta eius – o niezrealizowanych planach obalenia krzyżackiego władztwa w Prusach u schyłku XIII wieku*, *Studia z Dziejów Średniowiecza*, nr 14: *Kaci, święci, templariusze*, Malbork 2008, ss. 79–96.

zwolenników Krzyżaków z pewnością też nie brakowało. W traktacie dziergońskim zawarto zapis o konieczności informowania rycerzy zakonnych o planowanych przedsięwzięciach, a ci swoich informatorów sownie wynagradzali, w konsekwencji niedosłże spiski były wykrywane, a ich uczestnicy ponosili „za służoną” karę²³.

3. Strategia unikania

Drogę nawracania pogan na wiarę chrystusową należy z pewnością rozpatrywać jako wielowiekowy proces ewolucji, przekształcania wierzeń pogańskich, stąd Marceli Kosman proponował używanie terminu „chrystianizowanie” zamiast „chrystianizacja”²⁴. Nie trzeba podkreślać, że samo przyjęcie chrztu przez pogan nie oznaczało rezygnacji przez nich z wiary ojców, ale i obyczajów, na których ciągłość niektórzy badacze wskazują aż po wiek XVI²⁵. Chrzt był traktowany przez wielu Prusów jako chwilowy akt przymusu, bez konsekwencji.

Niewątpliwie najbardziej zainteresowani zachodnią kulturą byli nobilowie. Ci łatwiej i szybciej przyjmowali dobrodziejstwa, jakie niosło ze sobą przyjęcie chrześcijaństwa, aniżeli „czerni pruska”. Pospolita ludność, częstokroć pozostawiona sama sobie, dala od ognisk nowej wiary i kultury, grodów i kościołów, praktykowała dawne zwyczaje²⁶. Zbyt mało było także duchownych, aby skutecznie przeprowadzić zarówno chrystianizację, jak i ewangelizację miejscowej ludności²⁷.

Dla strategii unikania nie bez znaczenia wydaje się odległość od centrów krzyżackiej administracji. Można tu przywołać diecezję sambijską, utworzoną na dawnym terytorium plemiennym Sambów²⁸, charakteryzującą się w porównaniu z innymi biskupstwami najmniejszą liczbą parafii w stosunku do gęstości zaludnienia²⁹, w której najdłużej obserwowano ciągłość obyczajów i języka

²³ Komornikowi Bouse, wskazanemu przez współtowarzyszy jako organizator spisku przeciwko Krzyżakom, *exigentibus eius demeristis morte, quam meruit, est damnatus* – Dusburg, III, c. 190.

²⁴ M. Kosman, *Zmierch Perkuna czyli ostatni poganie nad Bałtykiem*, Warszawa 1981, s. 18.

²⁵ Według Pollakówny w czasach krzyżackich Prusowie nadal kultywowali dawne obyczaje i zachowywali odrębność. Sytuację kulturową autochtonów zmieniła dopiero reformacja, zob. M. Pollakówna, *Zanik ludności pruskiej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1, Warszawa 1958, s. 207.

²⁶ O ciągłości tradycyjnej kultury, mieszanii się treści pogańskich i chrześcijańskich zob. J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa 1974, s. 21 i n.

²⁷ A. Radziwiński, *Podziały kościelne*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 2000 ss. 75–77; M. Biskup, *Uwagi o problemie osadnictwa i sieci parafialnej w Prusach Krzyżackich w wiekach XIII–XV*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1983, nr 2–3, ss. 205–206; M. Biskup, G. Labuda, op. cit., ss. 89–93.

²⁸ Preussisches Urkundenbuch (dalej: PU), hrsg v. K. Philippi, C. P. Woelky, Bd. 1.1., Königsberg 1882, nr 143.

²⁹ M. Biskup, *Uwagi o problemie osadnictwa*, ss. 208–209.

pruskiego. Jednak nawet w diecezji warmińskiej, uchodzącej za działającą najprężniej na rzecz wykorzenienia rodzimej wiary pruskiej, nie tylko w XIII, ale i w późniejszych stuleciach, sytuacja nie wyglądała dużo lepiej. Wprawdzie w siedzibie biskupa na stałe rezydował ksiądz wygłaszający kazania i słuchający spowiedzi w języku pruskim, ale w poszczególnych parafiach spowiednik pojawiał się raz na trzy lata, wówczas wysłuchiwał grzechów autochtonów i udzielał im rozgrzeszenia, aby mogli przystąpić do komunii³⁰. Najłatwiej było unikać tego, co obce, nowe, pośród swoich i to na dodatek takich, którzy również chcieli, aby wszystko zostało jak dawniej, czyli po staremu. Źródła dostarczają najwięcej przykładów zachowania kulturowej odrębności Prusów z terenów dużych skupisk rdzennej ludności, zwłaszcza z Półwyspu Sambijskiego.

Jednak i w przypadku osadnictwa mieszanego możliwe było unikanie może nie tyle kultury zachodniej, ile religii chrześcijańskiej w czystej postaci. O ile warstwa duchowieństwa i rycerstwa zachodniego, z którą wchodzili w relacje pruscy neofici (w przypadku tych drugich znajdujemy choćby przykłady związków małżeńskich) była zupełnie schryścianizowana i znajdowało to przełożenie w tempie chrystianizacji i ewangelizacji autochtonów, to w przypadku pozostałych warstw ludności napływowej, zwłaszcza chłopstwa, można przyjąć trwanie relikwów starej kultury pogańskiej, połączonej ewentualnie z ideologią kościelną³¹. Sąsiedztwo takich ludzi, którzy na dodatek mówili w obcym języku, bardziej służyło, niż przeszkadzało przyjętej strategii unikania. Na peryferiach, pośród swoich albo nawet wśród obcych, pozostawieni w spokoju, autochtoni mogli zajmować się swoimi sprawami, jakby w ogóle nie byli częścią nowo powstałego państwa.

Przyjęcie takiej strategii wiązało się jednak z pewnym ryzykiem. Albowiem władze wcześniej czy później, ale zawsze przypominały sobie i dostrzegały podobnych „outsiderów”. Wielu Prusów, przedstawicieli zarówno warstwy nobliów, jak i pospolitego ludu, zdecydowało się więc na ucieczkę, uchodźstwo poza ziemię pruskie. To dość drastyczny sposób unikania kontaktu z rycerzami zakonnymi i władztwem krzyżackim. W praktyce wcale nie oznaczał pozostania przy wierze ojców, kultywowania dawnych zwyczajów, zwłaszcza jeśli jako nowe miejsce bytowania wybierano kraj chrześcijański, ani też lepszych warunków życia w przypadku wyboru ziem litewskich czy ruskich.

³⁰ O trudach chrystianizacji i ewangelizacji Prusów zob. m.in. A. Radzimiński, *Udział zakonu krzyżackiego w procesie ewangelizacji Prus. Uwagi na podstawie ustawodawstwa synodalnego*, *Zapiski Historyczne*, 2005, t. 70, ss. 7–26; idem, *Kościół w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach 1243–1525. Organizacja – uposażenie – ustawodawstwo – duchowieństwo – wierni*, Malbork 2006.

³¹ O ludowym chrześcijaństwie zachodniego pospółstwa w VI–XIII w. zob. A. Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, przekł. Z. Dobrzyńiecki, Warszawa 1987, zwłaszcza rozdział VII, ss. 127–169.

Wielu autochtonów, nie twierdzą przy tym, że Prusowie byli w pełni świadomi konsekwencji związanych z pozostaniem na ziemiach pruskich, a tym bardziej udania się na emigrację, wybierało tę drugą możliwość, uciekając od źródła opresji, od kontaktu z Zakonem. Traktowanie opuszczania przez Prusów rodzimych ziem w trakcie podboju jako formy oporu wobec rycerzy zakonnych wymaga szerszego uzasadnienia. Takie ujęcie wydaje się o tyle zasadne, że jako tereny uchodźstwa wybierano przede wszystkim ziemie, których decydenci byli wrogo nastawieni do Zakonu, były to tereny Pomorza, ziemie polskie, zwłaszcza w czasie konfliktu książąt polskich z Krzyżakami³², jak również tereny Litwy i Rusi³³.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu zagadnienie opuszczania przez Prusów rodzimych ziem w trakcie podboju jako forma oporu wobec rycerzy zakonnych nie było traktowane jako odrębny temat³⁴. Przenoszenie się autochtonów poza granice pruskiego *regio* było rozpatrywane w kontekście znacznie szerszego procesu – migracji ludności tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej, przymusowych przesiedleń, uprowadzeń Prusów jako jeńców i przy uwzględnieniu dłuższego okresu chronologicznego³⁵.

Ostatnio wypowiedział się na ten temat Grzegorz Białuński w artykule *Emigracja Prusów w XI–XIV wieku*³⁶. Jako kierunki migracji zewnętrznej Prusów w XIII w. wskazał przede wszystkim Pomorze Gdańskie, Mazowsze oraz Litwę i Ruś. Były to zarazem obszary najintensywniejszego osadnictwa pruskiego. Białuński podjął również zagadnienie majątków, karier politycznych i odrębności kulturowej pruskich emigrantów. Prusowie mieszkający poza ziemiami

³² J. Chwalibińska, *Ród Prusów w wiekach średnich*, Toruń 1948, s. 26; G. Białuński, *Emigracja Prusów w XI–XIV wieku*, Pruthenia, 2008, t. III, s. 48.

³³ O migracji na ziemie litewskie i Ruś zob. A. Kamiński, *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953, ss. 67–71; J. Ochmański, *Skolwa i Borcie. Zachodniobałtyjskie osadnictwo na Litwie średniowiecznej*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria 4. Historia, Warszawa 1972, ss. 83–89; idem, *Obcoetniczne osadnictwo na Litwie w XIII i XIV wieku*, w: idem, *Dawna Litwa. Studia historyczne*, Olsztyn 1986, s. 55 i n.; G. Białuński, *Emigracja Prusów*, ss. 54–60. Te tereny wybrał Skomand, przywódca Jaćwiegów, zob. G. Białuński, *Ród Skomandów (XIII–XV w.)*, *Studia z Dziejów Średniowiecza*, nr 13: *Odkrywcy, princepsi, rozbojnicy*, Malbork 2007, ss. 19–44.

³⁴ O zbiegostwie jako formie walki otwartej pisał w odniesieniu do XVI-wiecznego powstania chłopskiego w Prusach Książęcych Henryk Zins, zob. idem, *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 roku. Walki społeczne w Prusach w początkach reformacji i ich geneza*, Warszawa 1953, s. 10.

³⁵ O migracji wewnętrznej Prusów na ziemię chełmińską w XIII i XIV w. zob. W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, s. 126, 144–145; K. Grażawski, *Kasztelania świecka i michałowska. Studia nad kształtowaniem się struktur państwa piastowskiego na pograniczu polsko-pruskim*, Włocławek 2005, s. 213. O migracji Prusów na ziemie polskie i pruskich jeńcach zob. J. Chwalibińska, op. cit.; H. Modrzewska, *Osadnictwo jenieckie we wcześniejszym średniowieczu polskim. Uwagi w sprawie obcego elementu etnicznego w toponomastyce polskiej*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1969, nr 3; eadem, *Osadnictwo obcoetniczne i innoplemienne w Polsce wcześniejszego średniowiecza*, Warszawa 1984. O obecności Prusów na Morawach i Słowacji zob. G. Labuda, *Die Preussen in den Tschechischen und Slowakischen Ländern des frühen Mittelalters*, w: *Otázky dějin střední a východní Evropy*, uspoř. F. Hejl, Brno 1971, ss. 19–24.

³⁶ G. Białuński, *Emigracja Prusów*, ss. 35–63.

pruskimi dość długo zachowywali wyróżniające ich z otoczenia elementy, takie jak pruskie imiona, nazewnictwo miejscowe, odrębne herby i zawołania. Dlatego jeszcze w XVI–XVII w. łatwo wskazać ich osadnictwo na terenie Mazowsza, Litwy i Rusi. Skala migracji była znacznie większa, niż można to odtworzyć na podstawie zachowanych źródeł, a okres, w którym miało miejsce najwięcej ucieczek z ziem pruskich, przypada na połowę XIII w. do lat osiemdziesiątych tego stulecia. Liczbę migrantów tego okresu można oszacować na kilka tysięcy, przynajmniej na 1–2 tys. wojów³⁷.

Nie bez znaczenia wydaje się przy tym moment, na jaki przypada uchodźstwo Prusów na sąsiednie ziemie, czyli, jak wspomniano, okres podboju od połowy XIII w., a zatem po zawarciu ugody dzierzgońskiej (1249), do lat osiemdziesiątych tego stulecia. Niewykluczone, że na emigrację decydowali się ci, którzy nie akceptowali warunków układu. Około połowy XIII stulecia na Pomorze udali się najpewniej przedstawiciele rodziny Wyszeliców³⁸, a być może również zamężnego rodu pomezńskiego Wajsylewiczów – Wajsyl i pozostali bracia³⁹.

Nierzadko wraz ze zmianą polityki panujących na prokrzyżacką, Prusowie przenosili się na inne obszary, których władcy akurat prowadzili politykę antykrzyżacką. Rodzina Wyszeliców, siedząca na Pomorzu, na skutek zmiany polityki księcia Świętopełka na prokrzyżacką, przeniosła się na Kujawy, na służbę księcia kujawskiego Kazimierza i jego syna Siemomysła⁴⁰. Wraz z Wyszelicami wyemigrował na Kujawy, znany z *Kroniki wielkopolskiej*⁴¹ ochrzczony Prus Teodoryk, kasztelan świecki (1260)⁴². Teodoryk, jak czytamy w *Kronice wielkopolskiej*, wydał Bydgoszcz, gród Siemomysła, Bolesławowi Pobożnemu, a kiedy pojął, że dopuścił się zdrady, kazał swemu słudze, aby ściął mu głowę, co ten niezwłocznie uczynił⁴³. Niewykluczone, że w tym samym czasie na Kujawy udał się również

³⁷ Ibidem, ss. 61–62.

³⁸ Ibidem, s. 39 i n. Ostatnio Białuński zakwestionował pruskie pochodzenie tej rodziny, zob. G. Białuński, *Ród Wyszeliców*, Echa Przeszłości, 2012, t. 13, ss. 25–39.

³⁹ J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. II, 1, Malbork 2001, s. 131. Białuński dopuszczał, że mogło to być wyrazem niezadowolenia z postanowień traktatu dzierzgońskiego, zob. G. Białuński, *Ród Wajsylewiczów. Fragment z dziejów pruskiej emigracji*, Pruthenia, 2006, t. II, s. 75. O ile w tej pracy autor dopuszczał możliwość udania się Wajsyla i braci na Pomorze w połowie XIII w., to w kolejnym artykule opowiedział się za czasem późniejszym, w wyniku wielkiego powstania 1260 r. Trzej bracia Wajsyl, Głabuna i Sadyk występują na Pomorzu pod datą 1267 r., zob. G. Białuński, *Emigracja Prusów*, s. 38.

⁴⁰ G. Białuński, *Emigracja Prusów*, s. 40. Niewykluczone, że wyraźnie antykrzyżacka postawa Mściwoja skłoniła przedstawicieli rodu Wajsylewiczów do opowiedzenia się po jego stronie w zatargu z Warcisławem, zob. G. Białuński, *Ród Wajsylewiczów*, s. 75.

⁴¹ *Chronica Poloniae maioris*, ed. B. Kürbis, MPH sn, t. VIII, Warszawa 1970, c. 155, tłum. na język polski: *Kronika wielkopolska*, przekł. K. Abgarowicz, wstęp i komentarze B. Kürbis, Kraków 2010, s. 200.

⁴² B. Śliwiński, *Teodoryk*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. IV, Gdańsk 1997, ss. 362–363, tu literatura.

⁴³ *Chronica Poloniae maioris*, c. 155; *Kronika wielkopolska*, s. 200. Błażej Śliwiński przyjmuje fragment o haniebnej śmierci Teodoryka za zabieg moralizatorski, zob. idem, *Teodoryk*, ss. 362–363.

podkomorzy, a potem stolnik świecki, Tema (1260)⁴⁴. Możliwe, że takich przypadków było znacznie więcej⁴⁵.

Opór uchodźców wobec Krzyżaków w wielu wypadkach nie polegał jedynie na opuszczeniu ziem pruskich, ale związany był z aktywną działalnością antykrzyżacką, jaką prowadzili autochtoni, mieszkając już poza granicami pruskiego *regio*⁴⁶. Realizowała się ona poprzez zawieranie sojuszy przeciwko Zakonowi, formowanie wrogich obozów, wreszcie namawianie do prowadzenia działań wojennych, nie tylko przeciwko Krzyżakom, ale i ich sojusznikom.

Uchodźstwo jako sposób unikania bezpośredniego kontaktu z przeciwnikiem, czy też ograniczenia tego kontaktu do niezbędnego minimum, może się łączyć z czynnym oporem realizowanym na różnych polach. Opuszczenie rodzimych siedzib nie oznaczało obojętności autochtonów wobec dalszych losów ziem pruskich, ale w wielu wypadkach było swego rodzaju „czasem na złapanie oddechu” przed kolejnym starciem w sferze dyplomatycznej albo na polu walki. O tym, że poza granicami pruskiego *regio* Prusowie nie pozostawali bierni wobec działań Zakonu i jego sojuszników, mogą świadczyć choćby działania Bartów, którzy po ucieczce na ziemie litewskie zebrali wielkie wojsko i razem z Litwinami ruszyli na Polskę. Jak pisze krzyżacki dziejopis, oprócz tego, że wyrządzili tam wiele zła, to uprowadzili stamtąd wielki łup w ludziach i bydłe⁴⁷.

O uciążliwości zbrojnych wypadów uchodźców pruskich na ziemie krzyżackie można wnosić z treści układu księcia Warcisława zawartego z rycerzami zakonnymi 1 sierpnia 1267 r., w którym książę zobowiązywał się m.in. wypłacać im odszkodowanie, jeśli jakaś grupa wojów napadnie ziemie krzyżackie albo zajmie jakiś gród⁴⁸. Nie bez znaczenia jest przy tym fakt, że w dokumencie wzmiankowany jest Prus Wajsyl jako cześnik gdański (*Wyzillo pincerna*). Niewykluczone, że te zbrojne wypadki Prusów mieszkających na Pomorzu przyczyniły się do popsucia stosunków księcia z jego cześnikiem Wajsylem, który w czasie wojny domowej między Warcisławem a Mściwojem poparł tego drugiego. Dużą rolę mogła tu odegrać wyraźnie antykrzyżacka postawa Mściwoja⁴⁹. Uzyskał on wsparcie woj-

⁴⁴ G. Białuński, *Emigracja Prusów*, s. 41.

⁴⁵ Zakon upominał się o pruskich zbiegów u sąsiadów. Jednym z punktów układów choćby z książętami pomorskimi było zobowiązanie do wydawania zbiegów. Bywało, że rycerze chrystusowi decydowali się na poszukiwanie uchodźców na sąsiednich ziemiach na własną rękę, z zamiarem przyprowadzenia ich z powrotem siłą. W 1257 r. krzyżacki oddział wyprawił się na Mazowsze w poszukiwaniu zbiegłych Prusów *aliqui de fratribus – cum Prutenis sibi subiectis requirentes suos profugos, filios videlicet Letaudi, terram nostram hostiliter intraverant sub vexillo* – PU 1.2, nr 19.

⁴⁶ Powierski pisze m.in. o prezentowaniu przez rodzinę Wajsylewiczów antykrzyżackiego nurtu politycznego, zob. idem, *Prusowie, Mazowsze*, t. II, 1, s. 131.

⁴⁷ Dusburg, III, 225. Białuński uznaje Bartów za inicjatorów tej wyprawy, zob. idem, *Emigracja Prusów*, s. 55.

⁴⁸ *Pommerlliches Urkundenbuch*, bearb. v. M. Perlbach, Danzig 1882 (dalej: *Pommerlliches Urkundenbuch*), nr 222; zob. M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 243.

⁴⁹ G. Białuński, *Ród Wajsylewiczów*, s. 75.

skowe Prusów, być może dzięki pomocy Wajsylewiców, o którym informował w liście do margrabiów brandenburskich: *Prutenis – et nostris quibusdam specialiter fidelibus Pomeranis*⁵⁰. O najazdach poddanych i Prusów z kraju Mściwoja na majątki Zakonu na Kujawach wspomina w dokumencie z 31 października 1271 r. książę wielkopolski Bolesław: *aliquos homines et Prutenos de terra domini M(estwini) ducis Pomeranie*⁵¹. Wobec zaangażowania Prusów po stronie Mściwoja nie dziwi, że nawet w dobie poprawy stosunków pomorsko-krzyżackich książę, zawierając układ pokojowy z Zakonem, postarał się o pominięcie punktu zakazującego przyjmowania uchodźców z ziem pruskich⁵².

Szczególnie dokuczliwi dla Krzyżaków byli uchodźcy, którzy znaleźli schronienie na Litwie. Ci napadali wraz z litewskimi posiłkami na ziemie i poddanych rycerzy zakonnych⁵³. Można tu przywołać choćby pewnego Barta, który w trakcie drugiego powstania pruskiego wziął do niewoli komturów Dzierzgonia i Elbłaga wraz z ich służbą⁵⁴. Po fiasku spisku, bo porwanych uwolnił niejaki Powida⁵⁵, musiał on uciekać i osiadł na Litwie. Na uchodźstwie ów Bart nie zaprzestał antykrzyżackiej działalności, a o tym, jak bardzo dał się braciom zakonnym we znaki, może pośrednio świadczyć opis jego śmierci (został zabity w trakcie wyprawy na Grodno w 1284 r.). Dusburg posłużył się tu motywem „psa mściciela”: *Quem sic interfectum canis eius diris morsibus est aggressus et aperiens latus eius sinistrum cor eius, quod tot proditionum et fraudum conscium fuit, de corpore extaxit et in praesentia Christianorum plurium devoravit*⁵⁶. Z kolei inny neofita pruski, tym razem Skalow o imieniu Girdilo, któremu bracia zakonni w 1285 r. w czasie walk na Litwie koło Oukaym powierzyli dowództwo nad prawie stoma zbrojnymi, poinformował o wszystkim Litwinów i niemal cały krzyżacki oddział został doszczętnie wybity⁵⁷.

⁵⁰ *Pommerlliches Urkundenbuch*, nr 250; zob. też: J. Powierski, *Układ kamieński (1264) na tle stosunków między książętami pomorskimi, Krzyżakami i Prusami w latach 60-tych XIII wieku*, Rocznik Olsztyński, 1968, t. 8, ss. 25–27; B. Śliwiński, *Rola polityczna możnowładztwa na Pomorzu Gdańskim w czasach Mściwoja II*, Gdańsk 1987, ss. 72–73, 77–78; idem, *Pomorze Wschodnie w okresie rządów księcia polskiego Władysława Lokietka w latach 1306–1309*, Gdańsk 2003, s. 83.

⁵¹ *Pommerlliches Urkundenbuch*, nr 247.

⁵² *Ibidem*, nr 225; B. Śliwiński, *Jeszcze w sprawie układów pomorsko-krzyżackich z roku 1267/1268*, Zapiski Historyczne, 1992, z. 2–3, s. 113; G. Białuński, *Emigracja Prusów*, s. 41.

⁵³ Dusburg, III, c. 179, 191.

⁵⁴ *Ibidem*, c. 223.

⁵⁵ Krzyżacki dziejopis we fragmencie opisującym szczegółowo incydent porwania podaje jedynie Pogezań jako jego sprawców, a w tym rozdziale nie pojawia się postać Barta, tak samo u Jeroschina, zob. *ibidem*, III, 189; Jeroschin, s. 493.

⁵⁶ Dusburg, III, c. 223: „kiedy już go zabito jego ciało zaatakował jego własny pies i straszliwie je pokąsał, otworzył jego lewy bok i serce, które było pełne zdrady i fałszu, wywłócił z ciała i pożarł je w obecności wielu chrześcijan”.

⁵⁷ *Ibidem*, c. 226. Jeroschin zapisał jego imię jako Girdelo, s. 518. Białuński nie wyklucza, że ów Prus wrócił z Litwy i uzyskał łaskę Zakonu, bo w 1287 r. jakiś Skalow *Girdolle* z braćmi otrzymał ziemię wraz z siedzącymi na niej rodzinami, por. PU 1.2, nr 520; G. Białuński, *Emigracja Prusów*, s. 56.

W literaturze funkcjonuje ponadto hipoteza o współdziałaniu na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Mściwoja II z przywódcą Bartów Divanem, w czym mógł również pośredniczyć przywoływany już Wajsyl⁵⁸. Co ciekawe, syn Wajsyla nosił imię Diwan i był zaangażowany w spisek antykrzyżacki. W 1286 r. Bartowie z Pogeżanii, m.in. Numo i Dersko, Pogeżanie i inni Prusowie podjęli próbę powstania przeciwko Krzyżakom. Na pomoc wezwali władcę rugijskiego Wisława, którego zamierzali po wypędzeniu Krzyżaków obwołać swoim królem. Spisek jednak został wykryty i do powstania nie doszło⁵⁹.

Wielu nie wytrzymało długo przy tej formie realizacji strategii unikania, nie odnalazło się w nowych warunkach i zdecydowało się na powrót na ziemię pruskie, choćby Skomand, przywódca jaćwieski⁶⁰. Podobnie Bartowie z Pogeżanii Numo i Dersko, którzy za zgodą Krzyżaków osiedli w Pomezanii, a także wielu innych Bartów, którzy powrócili do wcześniejszych siedzib w Pogeżanii⁶¹. W źródłach nie brakuje przykładów i takich rodów, które mimo odmiennych realiów, w których przyszło im żyć, bardzo szybko przystosowały się do nowej rzeczywistości. Kariery zrobili niewątpliwie przedstawiciele pierwszego pokolenia emigrantów na Pomorzu z rodu Wajsylewiczów – Wajsyl był wojewodą gdańskim, Głabuna cześnikiem, a Sadyk podkomorzym świeckim, później także cześnikiem. Podobnie ważne urzędy zajmowali na Pomorzu członkowie rodu Wyszeliców: Przebysław był m.in. wojewodą świeckim, a Paweł podkomorzym świeckim. Wielu spośród Bartów pozostało na Litwie, ich osadnictwo jest czytelne aż po wiek XVI, znajdujemy ich w warstwie drobnego rycerstwa, bojarów zobowiązanych do budowy dróg i mostów⁶².

Trzeba dodać, że opuszczenie siedzib nie było jednoznaczne z ich definitywnym porzuceniem. W rodzie Wajsylewiczów, któremu Krzyżacy skonfiskowali dobra w okolicy Sztumu i Żuławki, pozostała nie tylko pamięć o dawnym majątku, ale rodowcy zgłaszały pretensje do odebranych dóbr na ziemiach pruskich i procesowali się z Krzyżakami⁶³. Spór w imieniu papieża rozstrzygał biskup poznański Jan, a jego rezultat nie był korzystny dla Wajsylewiczów⁶⁴.

⁵⁸ J. Powierski, *Układ kamieński*, s. 24 i n.

⁵⁹ Idem, *Prusowie, Mazowsze*, t. II, 1, s. 131; B. Śliwiński, *Rola polityczna*, s. 180; G. Białuński, *Ród Wajsylewiczów*, ss. 76–77; M. Dorna, op. cit., ss. 79–95.

⁶⁰ Dusburg, III, c. 211. Szerzej o Skomandzie i jego rodzie zob. G. Białuński, *Ród Skomandów*.

⁶¹ Dusburg, III, c. 225; por. D. Prekop, *Wojna zakonu krzyżackiego z Litwą w latach 1283–1325*, Toruń 2005, ss. 56–57, tu literatura.

⁶² G. Białuński, *Emigracja Prusów*, s. 55.

⁶³ Ibidem, s. 39.

⁶⁴ *Pommerlisches Urkundenbuch*, nr 460; regest w PU, Bd. 1.2, nr 546; zob. też G. Białuński, *Ród Wajsylewiczów*, s. 77.

Ci spośród Prusów, którzy konsekwentnie trwali w dokonanym wyborze emigracji, nie tylko zachowali pamięć i pretensje do swoich dóbr rodowych, na co wskazuje choćby przykład Wajsylewiców, ale nadal utrzymywali kontakty z Prusami siedzącymi w ziemiach pruskich, o czym mogą świadczyć wspólne działania wojskowe i spiski. Emigranci kultywowali pamięć rodową, która zachowała się choćby w imionach pruskich potomków (synem Wajsyla był wspomniany Diwan, a wnukiem Ramota⁶⁵) i nazewnictwie miejscowym⁶⁶.

Powodów, które skłaniały autochtonów do opuszczenia swoich siedzib, nie można sprowadzić jedynie do zagrożenia życia, lęku przed tym, co nowe. Zwraca uwagę ich bezkompromisowa postawa, ambicje oraz to, że opuszczając ziemie pruskie, nie zapominali o swoich korzeniach, pozostawionych majątkach i ziomkach, którzy prowadzili na ziemi ojców aktywną walkę z Krzyżakami.

4. Strategia walki zbrojnej

Wobec agresji krzyżackiej Prusowie nie pozostawali bierni. Od samego początku podboju, występując zbrojnie, próbowali stawić czoło Krzyżakom i wspomagającym ich wojskom zachodnim. Pomezanie podjęli walkę przeciwko siłom krzyżackim połączonym z oddziałami książąt polskich (mazowieckich, kujawskich i wrocławskiego – Henryka Brodatego) oraz wojskiem książąt gdańskich Świętopełka i Sambora nad rzeką Dzierzgoń (Sirgune) w 1234 r.⁶⁷ Wojsko pomezzańskie – jak pisze Dusburg – stało pod bronią i było gotowe do bitwy w otwartym terenie. Niemal więc na wzór walk zachodnich starły się ze sobą dwie armie. Co ciekawe, to nie barbarzyńcy uciekli się w trakcie bitwy do fortelu, ale wspomagający wojska zakonne chrześcijanin Świętopełk. Oddziały pomorskie zaszyły wojsko pomezzańskie od tyłu i zaatakowały rozproszone siły Pomezan, co ostatecznie zadecydowało o porażce pogan⁶⁸.

Nie była to jedyna bitwa, którą autochtoni stoczyli z rycerzami Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, tym razem nieudana. Dla równowagi wyników starć można przywołać choćby najbardziej

⁶⁵ G. Białuński, *Emigracja Prusów*, s. 39. Imię Diwan występuje też w rodzinie herbu Kot Morski, zob. ibidem, ss. 40–41, jak również w rodzinie z Schillingsdorfu, z Białochówki, ibidem, s. 45.

⁶⁶ O nazwach, które można wiązać z pruskimi nazwami plemiennymi, zob. G. Białuński, *Emigracja Prusów*, ss. 49–50, 59–60.

⁶⁷ A. L. Ewald, op. cit., ss. 162–165; M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 140; G. Labuda, *Podbój Prus w XIII wieku*, w: *Ekspansja niemieckich zakonów rycerskich w strefie Bałtyku od XIII do połowy XVI wieku. Materiały z konferencji historyków radzieckich i polskich w Toruniu z r. 1988*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1990, s. 42.

⁶⁸ Dusburg, III, c. 11; zob. G. Labuda, *Podbój Prus*, s. 42. W bulli papieskiej z 7 X 1234 r. zapisano, że poganie uciekli „podając tyły” – PU I.1, nr 112; Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 2000, ss. 343–344.

spektakularne zwycięstwo autochtonów odniesione nad Jeziorem Rządzkim⁶⁹. Nie jest jednak moim zamiarem wymienianie i opisywanie kolejnych zmagają zbrojnych, których przegrana czy wygrana nie ma większego znaczenia. Chodzi o wykazanie aktywności autochtonów, którzy nie tylko prowadzili wojnę obronną, ale też sami potrafili się zorganizować i wystąpić zbrojnie, co poświadczają kolejne powstania pruskie. Są one najbardziej czytelnymi i najczęściej chyba przywoływanymi przejawami oporu autochtonów.

Obszerny i zarazem niezwykle tendencyjny opis powstań pruskich zawarł w swojej *Kronice ziemi pruskiej* Piotr z Dusburga. Agresja autochtonów, zwłaszcza w trakcie drugiego powstania, skierowana była nie tylko przeciwko rycerzom zakonnym, ale wszystkim chrześcijanom. Plemiona pogańskie – jak wynika ze słów krzyżackiego dziejopisa – dążyły bowiem wszystkimi środkami do wybicia chrześcijan do szczętu⁷⁰. Prusowie bez litości zabijali mężczyzn, a kobiety i dzieci uprowadzali w niewolę⁷¹. Tak samo nieustępliwi byli wobec rycerzy zakonnych, jak i ich poddanych⁷².

Buntownicy nie oszczędzali miejsc kultu, palili kościoły, bezczęścili naczynia i szaty liturgiczne, mordowali księży: *omnes Christiano, quos extra munitiones in terra Prussiae ivenerunt, quosdam miserabiliter trucidantes, alios captivantes in perpetuam servitutem deduxerunt; ecclesias, capellas et oratoria Dei comburentes, sacramenta ecclesiae irreverenter tractantes, vestes sacras et vasa ad illicitos usus petrahentes sacerdotes et ministros alios ecclesiae miserabiliter trucidabant*⁷³.

⁶⁹ Ostatnio na temat tej bitwy i wątpliwego udziału w niej apostatów pruskich wypowiedział się Tomasz Jasiński, którego zdaniem przeciwnikami i zwycięzcami Zakonu w tej bitwie byli przede wszystkim Litwini i Jaćwiegowie, a udział pruskich apostatów nie jest wcale oczywisty, zob. idem, *Bitwa nad Jeziorem Rządzkim (w 1243 r.). Przyczynek do dziejów pierwszego powstania pruskiego i wojny Świętopelka z zakonem krzyżackim*, Roczniki Historyczne, R. 62, 1996, ss. 52–56. Argumenty badacza są jednak mało przekonujące, Jasiński interpretuje pojawienie się Litwinów w ziemi chełmińskiej jako jeden z najazdów łupieskich. Napastnicy, grabiąc i pałac, mieliby przejść całe Prusy aż do ziemi chełmińskiej. Badacz nie podejmuje przy tym kwestii motywacji Jaćwiegów, wyklucza możliwość sojuszu prusko-litewskiego i planowanych działań skierowanych przeciwko Krzyżakom. We wcześniejszych pracach z kolei nie tylko nie podawano w wątpliwość udziału neofitów pruskich w bitwie, ale podkreślano ich wielkie zwycięstwo nad wojskami krzyżackimi, por. T. Jasiński, *Najstarsze kroniki i roczniki krzyżackie dotyczące Prus*, Poznań 1996; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemię pruskie w połowie XIII wieku*, Toruń 1958, s. 24 i n.; J. Powierski, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich w latach 1236–1242*, KMW, 1970, nr 2 (108), s. 167 i n.; M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 144; podobnie J. Voigt, *Geschichte Preußens, von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutsche Ordens*, Bd. II, Königsberg 1827, s. 498 i n.; A. L. Ewald, op. cit., Bd. I, s. 107 i n.; S. Kujot, *Dzieje Prus*, cz. I, s. 717 i n.

⁷⁰ Dusburg, III, c. 159; Jeroschin, s. 472.

⁷¹ Dusburg, III, c. 30, 90, 133, 137, 143, 161, 164, 166, 173, 184 i In.; Jeroschin, s. 368, 430, 456, 459, 462, 472, 474, 476, 480, 490. Trzeba dodać, że tak samo postępowali Krzyżacy, zdobywając jakiś gród pruski. Mężczyzn zabijali, a kobiety i dzieci wiazali i brali w niewolę, razem z łupami, zob. Dusburg, III, c. 182, 183, 185, 187, 190, 191; Jeroschin, ss. 489–490, 492–494.

⁷² Dusburg, III, c. 149, 154.

⁷³ Ibidem III, c. 90; tłum.: „wszystkich chrześcijan, na których natykali się w Prusach poza miejscami obwarowanymi, w sposób pożałowania godny częściowo mordowali, a pozostałych chwyтали i uprowadzali w dłu-

Wielką determinację wykazywali powstańcy w obleganiu grodów, które następnie grabili i palili⁷⁴. Taki los spotkał choćby Królewiec, który według Piotra z Dusburga odbudowano już w innym miejscu⁷⁵. Podobnie ucierpiała Chełmża⁷⁶ i Radzyń, który był zdobywany dwukrotnie. Schwytyanych w niewolę i zabitych było ponoć tak wielu, że w samym mieście pozostała tylko garstka ludzi⁷⁷.

W czasie powstań, jak powiedziano, wrogami Prusów byli wszyscy chrześcijanie, w tym także neofici pruscy, dawni współplemieńcy, jeśli nie chcieli przyłączyć się do walczących albo, co gorsza, wspierali wroga zbrojnie lub w jakikolwiek inny sposób. Gniewu autochtonów doświadczył Prus o imieniu Girdaw. Po wielu bojach i atakach, jakich doznał od swoich krajanów, którzy walczyli w powstaniu, gdy zabrakło mu żywności, spalił swoją siedzibę i wraz z całą rodziną i służbą udał się do braci w Królewcu⁷⁸. Zbuntowani Pogezanie atakowali z kolei pewną strażnicę, w której mieszkali ich krajanie popierający rycerzy zakonnych. Kiedy w końcu napastnicy siłą wdarli się do środka, zabili jej mieszkańców oprócz tych, którym udało się uciec do Dzierzgonia, a strażnicę doszczętnie zniszczyli⁷⁹. Prusowie, świadomi znaczenia swoich ziomeków będących w szeregach krzyżackich, nie szczędzili pomysłowości w wymyślaniu zasadzek na nich i do skutku podejmowali próby ich zabicia. Dusburg wspomina o Prusie Troppo, walczącym po stronie Krzyżaków, którego podstępem zgładzili, a także o innym autochtonie Miligedo, którego powstańcy wywabili z bartoszyckiego zamku i także zamierzali zabić, udało mu się jednak uciec⁸⁰.

Tych spośród autochtonów, którzy w tajemnicy wspierali Krzyżaków, czekała sroga kara. Złapanego, możliwe, że na gorącym uczynku, Prusa Samile, który potajemnie dostarczał żywność braciom do zamku dzierzgońskiego, ukarali, wlewając mu do ust wrzącą wodę i przypiekając nad ogniem, nie zabili go jed-

gotrwałą niewolę; kościoły, domy modlitwy i kaplice Pańskie palili, z sakramentami Kościoła obchodzili się bez należytego szacunku, wyciągali szaty liturgiczne i naczynia by użyć ich w sposób nieprzystojny a kapłanów i innych pomocników kościoła nikczemnie zabijali". O zabijaniu chrześcijańskich kapłanów zob. Dusburg, III, c. 189. Bezcieszczenia wizerunków świętych, szat liturgicznych i innych przeznaczonych do kultu Bożego oraz sakramentów Kościoła dopuścili się Prusowie, grabiąc i niszcząc miasto Kwidzyn, zob. Dusburg, III, c. 148.

⁷⁴ Dusburg, III, c. 95, 97, 105, 117, 118, 149, 150, 162, 169, 192; zob. też K. Aścik, *O wojskowości Prusów w V–XIII wieku*, KMW, 1968, nr 2 (100), s. 234. O dozbrajaniu wojsk pruskich zob. A. Nowakowski, *Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV w. i na początku XV w.*, Łódź 1980, s. 78 i n.; por. też K. Rybka, *Uzbrojenie Prusów w świetle badań nad antropomorficznymi rzeźbami kamiennymi zwanymi babami*, w: *Pruskie baby kamienne*, pod red. J. M. Łapo, G. Białuńskiego, Olsztyn 2007, ss. 35–77.

⁷⁵ Dusburg, III, c. 106.

⁷⁶ Ibidem, c. 154.

⁷⁷ Ibidem, c. 133.

⁷⁸ Ibidem, c. 113.

⁷⁹ Ibidem, c. 142.

⁸⁰ Ibidem, c. 119.

nak, tylko półżywego oddali braciom⁸¹. Swój gniew Prusowie kierowali także na tych autochtonów, którzy rezygnowali z walki. Jaćwięgowie – jak podaje krzyżacki dziejopis – na wieść o tym, że Bartowie, Warmowie i inni Prusowie poddali się wierze i braciom, zebrali wielkie wojsko i niespodziewanie uderzyli na zamek Bartoszyce, oblegając go (po odejściu braci zamek był w rękach Bartów). Prusowie zburzyli go, a pojmanyh ludzi wymordowali⁸². Innym razem wkroczyli na ziemię Natangów, którzy już pochylili karki pod jarzmem wiary i braci, pustosząc ją⁸³.

W walce przeciwko „chrześcijańskiej Europie” Prusowie nie byli osamotnieni, mieli sojuszników⁸⁴. W pierwszym powstaniu wspierał ich książę pomorski Świętopełk, w drugim widoczne było zaangażowanie Litwy.

Niewiele wiadomo na temat okoliczności zawiazania sojuszu pomorsko-pruskiego poprzedzającego wybuch pierwszego powstania. Trzynastowieczne źródła nie dostarczają zbyt wielu informacji na temat samego sposobu jego zawarcia. *Relacja Hermanna von Salzy*, *Kronika wielkopolska* i współczesne tym wydarzeniom dokumenty informują jedynie o udziale Prusów po stronie księcia pomorskiego⁸⁵, więcej szczegółów dostarcza dopiero *Kronika ziemi pruskiej*.

Genezy sojuszu prusko-pomorskiego trzeba szukać prawdopodobnie już w latach trzydziestych XIII w. Możliwe, że o wsparcie księcia pomorskiego Prusowie starali się już w pierwszych latach po przybyciu Krzyżaków⁸⁶, choć ten wraz ze swoim bratem Samborem opowiadał się wówczas po stronie rycerzy chrystusowych. Walczył zresztą u ich boku we wspomnianej bitwie nad rzeką Dzierzgoń i jeśli wierzyć Piotrowi z Dusburga, odegrał tam wielką rolę.

Z przekazów źródłowych wynika, że inicjatorem sojuszu był książę pomorski Świętopełk. To on – jak czytamy w *Kronice wielkopolskiej* – zjednoczonych z nim Prusów namówił do powstania⁸⁷. Dusburg podaje, że książę osobiście zwrócił się do Prusów, przybył na ich ziemię i nawoływał do stawienia oporu Krzyżakom. Świętopełk miał wygłosić do autochtonów mowę, która wydała się

⁸¹ Ibidem, c. 145.

⁸² Ibidem, c. 173.

⁸³ Ibidem, c. 200. O najazdach na Sambię zob. ibidem, c. 204.

⁸⁴ O wcześniejszych sojuszach Prusów z Pomorzanami, Rusią i Połowcami, zob. m.in. J. Powierski, *Weryfikacja przekazu Herborda o antypolskim sojuszu pomorsko-prusko-ruskim*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia, 204, 1990, ss. 125–141; G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich*, ss. 38–39.

⁸⁵ Zob. J. Powierski, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich*, s. 167.

⁸⁶ Jako przesłankę przemawiającą za możliwością dążenia przez obie strony – pruską i Świętopełka – do porozumienia można wskazać zobowiązanie tegoż z 11 VI 1238 r., które znalazło się w ugodzie z Krzyżakami, że w przyszłości nie będzie zawierał pokoju ani sojuszu z poganami z Sambii, Warmii i Natangii, zob. PU 1.1, nr 129; por. też J. Powierski, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich*, s. 167 i n. Zanim doszło do sojuszu z Świętopełkiem, pomoc pruską pozyskał jego brat Sambor przeciwko niemu samemu, zob. *Pommerellisches Urkundenbuch*, nr 113, s. 101. O wiarygodności tego przekazu zob. S. Kujot, *Dzieje Prus* (R. 21), s. 659 i n.

⁸⁷ *Kronika wielkopolska*, rozdz. 73, s. 156.

autochtonom przekonująca. Wszyscy Prusowie – wedle słów kronikarza – jak jeden mąż zebrawali się i uczynili pomorskiego księcia swoim wodzem⁸⁸.

Przypisywanie Świętopełkowi inicjatywy zawiązania sojuszu i wspólnego wystąpienia przeciwko Krzyżakom, wraz z poszczególnymi negatywnymi określeniami, jakimi opisuje go Piotr z Dusburga, jak choćby *filius diaboli*⁸⁹, *tyrannus*⁹⁰, *tam durae cervicis fuit*⁹¹, składa się na obraz Świętopełka jako jednoznacznie złego bohatera, przy którym Prusowie, jako ludzie słabej, niestałej wiary, ukazują się nam w znacznie pozytywniejszym świetle, może nawet jako ofiary chytrości i przebiegłości księcia. Krzyżacki dziejopis określa Prusów mianem *sui complices neophyti*, czyli nowo nawróconych współników Świętopełka, którzy *fidei et fidelibus intulissent, incepit toto cordis desiderio ad ipsorum destructionem et exaltationem fidei laborare*⁹². Kronikarz chyba nie mógł przedstawić inaczej sojuszu prusko-pomorskiego, czy może raczej pomorsko-pruskiego. Z perspektywy krzyżackiej książę pomorski był zdrajcą, a Prusowie świeżo ochrzczeni, którzy dopiero co złożyli wyznanie wiary, przywiązanie do której – tu za sprawą Świętopełka – zostało wystawione na próbę.

Nie sposób nie docenić roli księcia pomorskiego, zwłaszcza że w źródłach nie zachowały się informacje o innych, poza nim, wodzach wojsk w trakcie prowadzonych działań wojennych. W *Kronice ziemi pruskiej* czytamy jednak o podziale wojska na część pomorską i pruską oraz o odrębnych ich zadaniach⁹³. Książę pomorski kilkakrotnie decydował się na zawarcie ugody z Krzyżakami. Mało chyba prawdopodobne, aby Prusowie prowadzili wówczas działania zbrojne bez przywódców, mimo że ich imion nie odnotowano. Możliwe, że czas zatarł je w pamięci potomnych albo ich czyny nie były na tyle znaczne, by przysporzyć im sławy. Nie znaczy to jednak, aby inicjatywę zawiązania pierwszego powstania, a zwłaszcza jego przebieg, można było przypisać jedynie aktywności utrwalonego w źródłach księcia pomorskiego i nie dostrzec udziału i roli w nim samych Prusów.

Sojuszników w prowadzeniu działań zbrojnych przeciwko Krzyżakom mieli Prusowie nie tylko w Pomorzanach, ale także w Litwinach⁹⁴ i Rusinach⁹⁵.

⁸⁸ Dusburg, III, c. 34.

⁸⁹ Ibidem, c. 35; *des tuvils sun* – Jeroschin, s. 374.

⁹⁰ Dusburg, III, c. 36. Tęgo określenia brak u Jeroschina, posłużył się bardziej opisową formą przekładu, zob. idem, s. 375.

⁹¹ Dusburg III c. 39, tłum.: „odznaczający się nieugiętym karkiem”. U Jeroschina Świętopełk został określony jako *der tumme man*, zob. idem, s. 382.

⁹² Dusburg, III, c. 58, tłum.: „odstąpili w ziemi pruskiej od wiary chrześcijańskiej i od wiernych i z całego serca działali na rzecz zniszczenia oraz wyniesienia wiary”. O Prusach jako nowo nawróconych u boku Świętopełka por. także ibidem, c. 40.

⁹³ Ibidem, c. 62, 65.

⁹⁴ O sojuszu ochrzczonego Prusów z Litwinami i wspólnym najeździe na Mazowsze pod wodzą Mendoga, zob. *Chronica Poloniae maioris*, c. 133.

⁹⁵ Dusburg, III, c. 166.

W źródłach wyraźna jest zwłaszcza solidarność jaćwiesko-litewska w walce przeciwko wspólnemu wrogowi. Litwini wielokrotnie udzielali wsparcia sąsiadującym z nimi Jaćwięgom, wspomagając ich w organizowaniu wypraw odwetowych. Z pomocy litewskiej korzystał Skomand, kiedy przygotowywał wyprawę odwetową do ziemi chełmińskiej⁹⁶. Zimą 1279/1280 r. Jaćwięgowie zorganizowali kolejną wyprawę również przy pomocy Litwinów, tym razem zaatakowali Sambię od strony Natangii. Szpiedzy krzyżaccy (*Geschrei*) dostrzegli jednak niebezpieczeństwo, a najeźdźcy, mimo dziesięciodniowego pobytu na terenie wroga, nie odnieśli większych sukcesów⁹⁷. Z kolei książę semigalski Nameise, wysłany przez Trojdena przeciwko ziemiom zakonnym, spiesząc na pomoc Prusom, jesienią 1281 r. miał dotrzeć aż w okolice Dzierzgonia⁹⁸.

Jak podaje Piotr z Dusburga, na początku 1283 r. Litwini w liczbie ośmiuset mężów wtargnęli przez Mierzęję Kurońską do Sambii. Napadli na sambijskie terytoria Powunden i Pobeten, skąd uprowadzili 150 jeńców i wycofali się, zanim Krzyżacy zdążyli zorganizować obronę⁹⁹. Jak czytamy w *Starszej Kronice Wielkich Mistrzów*, Jaćwięgowie cały czas mogli liczyć na posiłki litewskie. W czasie jednego z krzyżackich najazdów na Jaćwież wspomagani przez sąsiadów autochtoni urządzili w lesie zasadzkę na powracających z wyprawy Krzyżaków, która się jednak nie powiodła, bo przewodnik w porę uprzedził o niej Ludwika von Libenzelle¹⁰⁰.

To tylko nieliczne przykłady sojuszniczej współpracy autochtonów z sąsiednimi ludami. Można przywołać jeszcze inne porozumienie sąsiedzkie z tego

⁹⁶ Ibidem, c. 192; *Annales Expeditalis Prussici 1233–1414*, hrsg. v. E. Strehlke, SRP, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 6; *Canonici Sambiensis Epitome gestorum Prussie*, hrsg. v. M. Töppen, SRP, Bd. 1, Leipzig 1861, cap. 6, s. 282; *Die jüngere Hochmeisterchronik*, hrsg. v. T. Hirsch, SRP, Bd. 5, Leipzig 1874, s. 110; por. W. T. Paszuto, *Obrazowanie litowskiego gosударstwa*, Moskwa 1959, s. 414; E. Gudavičius, *Trojden (Troidenis)*, w: *Rodowód Litwy*, pod red. A. Nekrosiene, tłum. W. Cytowicz, Kowno 1991, s. 25; J. M. Bagiński, *Uwagi o Jaćwięgach na ziemi elckiej do schyłku XIII wieku*, w: *Społeczeństwo i kultura do XVI wieku, materiały z sesji naukowej Olsztyn 9 V 1991*, Studia i Materiały WSP w Olsztynie. Historia, nr 36, Olsztyn 1992, s. 32. Oddziały jaćwieskie i litewskie pod dowództwem Skomanda szły drogą Płowęż – Radzyń – Lipienek, a wycofywały się przez Wielkądź, Grudziądz, Kwidzyn, Radzyń, Zantyr i Dzierzgoń, zob. J. Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa wrocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235–1308*, Gdańsk 1977, ss. 82–83.

⁹⁷ Dusburg, III, c. 204; por. J. Voigt, op. cit., Bd. III, s. 375; A. L. Ewald, op. cit., Bd. 4, s. 251; W. T. Paszuto, op. cit., s. 414; H. Łowmiański, *Agresja zakonu krzyżackiego na Litwę w wiekach XIII–XV*, Przegląd Historyczny, 1954, t. 45, s. 349; M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 186.

⁹⁸ S. Zajączkowski, *Studia nad dziejami Żmudzi wieku XIII*, Lwów 1925, s. 109; D. Prokop, op. cit., s. 51; A. L. Ewald, op. cit., Bd. 4, s. 255; H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa*, t. 1: *Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku*, Warszawa 1933, s. 122; E. Gudavičius, *Kryžiaus karai pabaltijyje ir Lietuva XIII Amiūriuje*, Vilnius 1989, s. 164; J. Ptak, *Wojskowość średniowiecznej Warmii*, Olsztyn 1997, s. 180.

⁹⁹ Dusburg, III, c. 215; Jersochin, s. 508; *Starsza Kronika wielkich Mistrzów* podaje datę 1282, zob. *Die ältere Hochmeisterchronik*, hrsg. v. M. Töppen, SRP, Bd. 3, s. 579; *Regesta Lithuaniae*, ed. E. Paszkiewicz, Warszawa 1930 (dalej: Reg. Lith.), nr 604; zob. A. L. Ewald, op. cit., Bd. 4, s. 255; H. Łowmiański, *Agresja zakonu krzyżackiego na Litwę*, s. 349; W. T. Paszuto, op. cit., s. 413; E. Gudavičius, *Kryžiaus karai pabaltijyje*, s. 164.

¹⁰⁰ Dusburg, III, c. 217; Reg. Lith., nr 613; *Die ältere Hochmeisterchronik*, s. 579; por. też J. Voigt, op. cit., Bd. III, s. 398; A. L. Ewald, op. cit., Bd. 4, s. 256.

okresu, choćby wspólne przedsięwzięcie Sambów z Kuronami i Żmudzinami, najpewniej z 1253 r. Tym razem to Prusowie wykazali się aktywnością poza swoimi ziemiami. Sambowie zobowiązali się do pomocy w zdobywaniu twierdzy wzniesionej przez Krzyżaków w Kłajpedzie (Memelburg). Gród ten miał nie tylko łączyć Prusy z Inflantami, ale i odciąć Sambów od posiłków żmudzkich i pomóc w podboju samej Żmudzi¹⁰¹. *Da sach man samen – czytamy w Liwońskiej Kronice Rymowanej – also vil, Das sie waren zil; sie hatten da mit schiffen /die mimele so begriffen, / das man daruber mochte gan; / das enwart nie mer getan ;/ Die mimele ist ein wasser gross, / do man schiff zu schiffe slo; / do wart es zu allen stucken/ bestellet, sam ein bricken / hetten uber die vlut geleit*¹⁰². Mimo obecności tak wielu zbrojnych, zadanie zdobycia i zniszczenia kłajpedzkiego grodu nie powiodło się.

W źródłach znajdujemy również przykład popierania Prusów przez członków Zakonu. Piotr z Dusburga podaje, że krajowy mistrz pruski Hartmuth po bitwie durbeńskiej nakazał w Elblągu spalić publicznie dwóch Krzyżaków, którzy spiskowali z Prusami¹⁰³. Podobnie w bulli papieskiej z 26 stycznia 1261 r. czytamy, że bracia zakonni Henryk i Gerard przekazali w ręce Prusów pewne grody i że zamierzali nawet oddać apostatom całe Prusy. Powzięty plan nie doszedł jednak do skutku, o wszystkim dowiedział się Hartmuth, który rozkazał owych braci schwytać, oślepić, a następnie spalić¹⁰⁴.

Kiedy wojowników było za mało albo wróg był zbyt silny, by stawić mu czoło na polu walki, Prusowie uciekali się do zasadzek i różnego rodzaju podstępów¹⁰⁵. Wielokrotnie skuteczny okazywał się tzw. odwrót pozorowany. Podczas oblężenia Królewca Prusowie odstąpili od machin oblężniczych, udając, że to koniec oblężenia, przez co niemal udało im się zwieść Krzyżaków. Niemal, bo pruski zwiadowca działający na usługach braci uprzedził ich w ostatniej chwili

¹⁰¹ O budowie grodu i jego roli zob. D. Prokop, op. cit., ss. 39–40, tu szczegółowe omówienie literatury.

¹⁰² *Livländische Reimchronik*, hrsg. v. F. Pfeiffer, Stuttgart 1844, v. 2841–3849, tłumaczenie za A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, cz. 2, Warszawa 1896, s. 121: „Wtedy ujrzano moc Sambów nieprzeliczoną / pokrywających łodziami / Niemen do tego stopnia, / że można było po nich przechodzić. / Jak później nigdy więcej nie bywało. / Niemen rzeką bardzo wielką, / na której łodzie do łodzi tak przymknęły / i na której wszędzie, / się tak rozstawiły, jakoby pomost / przez rzekę rzucono”.

¹⁰³ Dusburg, III, c. 82; Jeroschin, ss. 423–424.

¹⁰⁴ PU 1.2, nr 30, zob. J. Powierski, *Wybuch II powstania pruskiego a stosunki między zakonem krzyżackim i książętami polskimi (1260–1261)*, w: idem, *Prussica*, t. 2, s. 202.

¹⁰⁵ Piotr z Dusburga opisuje niedoszły spisek wymierzony w Wolrada, wójta Natangii i Warmii. Podczas jednej z uczty, na której byli obecni możni pruscy, nagle ktoś wygasił światła i napadł na Wolrada. Wójt uszedł z życiem, podziurawione zostało jedynie jego ubranie. Kiedy niedoszłego zabójcę schwytano, wójt zapytał obecnych, w jaki sposób winien być ukarany, ci zaś odpowiedzieli, że spiskowiec zasłużył, aby go spalić. Wolrad był przekonany, że nobilowie podejmą próbę jego zabójstwa raz jeszcze. Kiedy ponownie zaprosił ich do siebie i upił, ci mieli szeptać o zabiciu go, dlatego to on zamknął drzwi i spalił ich, zob. Dusburg, III, c. 88.

li, że to jest zasadzka¹⁰⁶. Innym razem w pogoń za garstką uciekających Prusów udali się bracia i mieszczanie z Kwidzyna, którzy w porę nie odkryli podstępu, i w efekcie wpadli w zasadzkę, a oblegający miasto Prusowie zdobyli je, spalili, zabierając ze sobą wielkie łupy¹⁰⁷.

Nierzadko Prusowie udawali, że chcą przyjąć nową wiarę i zwracali się do Krzyżaków o pomoc przeciwko swoim ziomkom, którzy nie mogli pogodzić się z ich decyzją. Tak postąpił Skalow o imieniu Sareka, który nie miał wystarczającej siły, aby zaatakować braci zakonnych. Wysłał swoich posłów do komtura Kłajpedy i poprosił go, aby ten przybył ze swoim wojskiem i odprowadził go pod eskortą, ponieważ nie może wydostać się z mocnego uścisku oddziałów pogan. Komtur postanowił pomóc niedoszłemu neoficie, a jadąc do niego z odsieczą, spotkał na drodze pewnego mężczyznę, który uprzedził go, że wspomniany Sareka z wieloma zbrojnymi czeka na niego przy drodze, aby jego i braci zabić. Intryga nie udała się, niedoszły spiskowiec wraz z ósmioma towarzyszami dostał się do krzyżackiej niewoli. Nie oznaczało to jednak, że Sareka zrezygnował z wykonania zaplanowanego dzieła. W nocy uwolnił się z więzów, wyrwał miecz jednemu z braci zakonnych i zabił trzech zbrojnych, a jeszcze innemu odrąbał ramię. W tej walce poległ także on sam¹⁰⁸.

Przebiegłość i spryt, obok umiejętności zbrojnych, wykorzystywane przez Prusów także w niewoli, nie wyczerpują repertuaru dostępnych rodzajów przemocy. Autochtoni – jak czytamy w *Iura Pruthenorum* – stosowali od wieków i to bardzo często trucizny, które podawali wrogom w napojach. Do tego sposobu walki mieli się uciekać zakładnicy i jeńcy ujęci przez Krzyżaków w trakcie podboju. Proceder ten musiał być częsty, skoro wielki mistrz Zygfryd von Feuchtwangen zajął się tą sprawą i nakazał, aby chrześcijanie mieli się na baczności, a w sytuacji, kiedy jakiś Prus wypije do dna resztę napoju, by to również on spróbował jako pierwszy świeżo nalanego¹⁰⁹.

Walka zbrojna Prusów przeciwko Krzyżakom przybierała różne formy. Były to nie tylko powstania, w tym bitwy, oblężenia, ale i sojusze, zasadzki, spiski, trucizny itd. Wydaje się, że autochtoni wykorzystywali w tej materii wszelkie dostępne środki, błędem byłoby jednak stwierdzenie, że wszyscy mieszkańcy ziem pruskich walczyli przeciwko wspólnemu wrogowi. Społeczeństwo pruskie było już wówczas podzielone na zwolenników i przeciwników starego porządku, przy czym podział ten miał się nijak zarówno do podziałów społecznych okresu jeszcze pogań-

¹⁰⁶ Ibidem, c. 98.

¹⁰⁷ Ibidem, c. 147, por. także c. 138, 154, 170. Zasadzki organizowali również Krzyżacy, zob. ibidem, c. 185.

¹⁰⁸ Ibidem, c. 186.

¹⁰⁹ *Iura Pruthenorum*, wyd. J. Matuszewski, Toruń 1963, s. 60, § 129.

skiego, jak też wymaganej wcześniej jedności, jednomyślności rodów i rodzin czy też różnic pokoleniowych. Rycerze zakonni mieli wśród mieszkańców ziem pruskich wielu oddanych sprzymierzeńców, przedstawicieli różnych grup społecznych i płci, którzy w walce o podporządkowanie Prusów stawali po stronie braci zakonnych, często przeciwko swoim współplemieńcom i rodowcom.

Interesy neofitów, na co może wskazywać choćby przykład Pomezanii, która nie przyłączyła się do drugiego powstania, nie były zbieżne z oczekiwaniami plemion tkwiących jeszcze w „pogaństwie”, w tradycyjnym ustroju społecznym. Zresztą nawet ci spośród neofitów, którzy przyłączyli się do powstania i zbrojnie wystąpili przeciwko Krzyżakom, niekoniecznie całkowicie negowali nowy porządek i występowali przeciwko chrześcijaństwu czy powstającemu państwu, a jedynie przeciwko metodom stosowanym przez Krzyżaków w drodze do jego budowy. W tym kontekście niezwykle interesująco przedstawia się bunt w bitwie pod Durbe, gdzie u boku Krzyżaków pozostali nabilowie, a chłopci uciekli z pola walki¹¹⁰, jak i powstanie chłopskie z 1295 r. w Natangii i Sambii, które było wymierzone nie tylko przeciwko braciom zakonnym, ale również przeciwko nobilom pruskim¹¹¹.

Zagadnienie braku spójności, podziałów, rozdzźwięków między Prusami w okresie podboju, istnienie przeciwników i zwolenników Zakonu i jego polityki, jak i samej współpracy autochtonów z rycerzami zakonnymi zostało tu jedynie zasygnalizowane, wykracza bowiem daleko poza tematykę artykułu i zostanie omówione w oddzielnej pracy.

5. Strategia wykorzystania polityki Zakonu przeciwko niemu samemu

Przyjmując chrzest, dobrowolnie czy też pod przymusem, będąc neofitami, Prusowie byli skłaniany zarazem do przyjęcia zachodniej kultury, języka niemieckiego bądź łaciny, zachodniej obyczajowości, sposobów walki itd. Dla wielu oznaczało to z pewnością poznanie silnych i słabych stron wroga, czego nie omieszkali w sprzyjających okolicznościach wykorzystać.

Niezależnie od motywacji i siły argumentów, które ich do tego skłoniły, ochrzczeni Prusowie byli odtąd *fideles* i w odróżnieniu od tkwiących w pogaństwie *infideles* (*perfidi*) należeli do wspólnoty kościoła chrześcijańskiego. Od chwili chrztu przestawali być poganami bez praw i ochrony, znajdowali się pod

¹¹⁰ *Franciscani Thorunensis Annales Prussici*, hrsg. v. E. Strehlke, SRP, Bd. 3, ss. 60–62; *Annales expeditialis Prussici*, ss. 7–10; A. L. Ewald, op. cit., Bd. 3, s. 159 i n.; J. Powierski, *Wybuch II powstania*, s. 198.

¹¹¹ Dusburg, III, c. 255; Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 414.

opieką Stolicy Apostolskiej: *sub speciali apostolice sedis protectione ac defensione*¹¹², odtąd *in libertatem filiorum dei – – sub beati Petri et nostra protectione suscipimus – – manentes, nulli alli sitis, quam soli Christo – – et obedientie ecclesie Romane subiecti*¹¹³.

Pod ochroną Stolicy Apostolskiej znajdowało się życie neofitów, ich rodzin, a także ich mienie. Papież Honoriusz III już w trakcie misji Chrystiana nakazywał, aby krzyżowcy bez jego pozwolenia nie wkraczali na ziemie pruskich neofitów *sub interminacione autem anathematis discritius inhihemus, ne quisquam terram baptisatorum de Prussia sine permissione sui episcopi cum exercitu intrare presumat*¹¹⁴. Nikt nie mógł pod groźbą klątwy najeżdżać zbrojnie ich ziem ani zabierać im czegokolwiek. Chrystian uzyskał od papieża upoważnienie do ukarania tych, którzy postępują wbrew jego woli *ut si qui contra voluntatem eius terram baptisatorum vel baptizandorum totius Prussie intrare vel in ea disponere quincquam presumpserint, per quod possit poganorum conversio prepediri vel deteriorari conditio conversorum, eos a ppresumptione huiusmodi monitione premissa, per censuras ecclesiasticas appellatione remota, compescat (episcopus Prussiae)*¹¹⁵.

Krzyżowcy udający się na ziemie pruskie mieli nie tylko nawracać pogan, ale i bronić neofitów przed agresją, atakami ze strony pruskich pobratymców tkwiących w pogaństwie. Celem krucjat miało być nawracanie niewiernych i obrona nowo nawróconych *ad defendendum te ac noviter baptizatos et conversos ab incursibus paganorum*¹¹⁶. Założenia misji i papieska wizja krucjat nie zmieniły się w tej kwestii w toku podboju. Krzyżacy mieli bronić tych, którzy już przyjęli nową wiarę, i nawracać pozostałych Prusów.

Neofici uzyskiwali *libertas*, pod którym to pojęciem kryły się nie tylko uprawnienia osobiste, własnościowe oraz prawa dziedziczenia, ale również zobowiązania, konieczność płacenia dziesięciny, służby wojskowej, niezawierania sojuszy z wrogami Zakonu¹¹⁷. Kolejni papieże podtrzymywali decyzje swoich poprzedników w odniesieniu do praw i zobowiązań nowo nawróconych. Papież Innocenty IV, polecając w 1234 r. pruskich neofitów opiece legata Opizo z Mezzano, potwierdził prawomocność postanowień dotyczących Prusów, którzy dobrowolnie przyjmą chrzest, zawartych we wcześniejszych bullach Honoriusza III, Innocentego III i Grzegorza IX: *poganis, qui ad fidem Christi*

¹¹² PU 1.1, nr 108.

¹¹³ Ibidem, nr 54, 60.

¹¹⁴ Ibidem, nr 16, podobnie nr 72.

¹¹⁵ Ibidem, nr 26, 31.

¹¹⁶ Ibidem, nr 31, 39, 40.

¹¹⁷ O rozumieniu kategorii *libertas* użytego w kolejnych bullach papieskich i trudnościach interpretacji, zob. M. Dygo, op. cit., ss. 142–156.

*sponte converti voluerint, omnes libertates, quas fe. record. innocentius, Honorius et Gregorius – – predicte terre neofitis concesserunt, ex parte nostra promittas*¹¹⁸.

Niemal od samego początku, już w trakcie misji cysterskiej na ziemiach pruskich, papież Innocenty III napominał, aby krzyżowcy nie tylko bronili neofitów, ale i nie obciążali ich nadmiernymi powinnościami: *statim oneribus eos servilibus aggravant*¹¹⁹, by nie zrazić pozostałych do nowej wiary. Tymczasem – jeśli wierzyć słowom biskupa Chrystiana – bracia zakonni nie byli zainteresowani ani opieką nad nawróconymi, ani tym bardziej szerzeniem chrystusowej wiary wśród Prusów, bo łatwiej im było, o czym informował papieża Chrystian, rządzić poganami niż nawróconymi *illud in sue temeritatis subsidium allegantes, quod fortiores, quam deo creditum, esse possunt domini paganorum*¹²⁰. Dlatego też Krzyżacy – według biskupa Chrystiana – rozmyślnie odmawiali Prusom przyjęcia chrztu, zamykali kościoły i nie pozwalali budować nowych: *morantes Prutenos catechumenos, qui a gratiam baptismi pervenire cupierunt, insigniri christiani caractere nominis non non permittunt*¹²¹.

Będąc neofitami, Prusowie zyskiwali jeszcze jedną drogę oporu wobec poczynań Krzyżaków: jako „dzieci Boże” mogli zwrócić się o pomoc i ze skargami do duchownych, jak i samego papieża¹²². Droga dyplomatyczna do Rzymu nie była zamknięta dla nowo nawróconych nawet w trakcie zbrojnego wystąpienia przeciwko rycerzom zakonnym, bunt nie wykluczał ich bowiem z grona chrześcijan¹²³. Akt chrztu był nieodwołalny, a zbuntowani pruscy neofici, którzy – jak pisał Piotr z Dusburga – *de facili in errores pristinos relabuntur*¹²⁴, byli jedynie *insepientes neophyti*, głupimi neofitami¹²⁵, „złymi chrześcijanami”, ale jednak ciągle chrześcijanami pod papieską opieką, a nie *infideles*.

O pruskich neofitach, którzy razem z Świętopełkiem byli stroną w konflikcie z rycerzami zakonnymi i zanosili skargi do papieża na poczynania Krzyżaków, czytamy w kolejnych bullach papieskich¹²⁶. 11 października 1245 r. papież Honoriusz IV nakazywał legatowi, opatowi z Mezzano, aby ten dopilnował, by wszyscy nowo nawróceni Prusowie korzystali z wolności przyznanych im przez wcześniejszych papieży¹²⁷, co świadczy niewątpliwie o tym, że skargi

¹¹⁸ PU 1.1, nr 172.

¹¹⁹ Ibidem, nr 7.

¹²⁰ Ibidem, nr 134.

¹²¹ Ibidem.

¹²² H. Łowmiański, *Polityka ludnościowa Zakonu w Prusach i na Pomorzu*, Gdańsk 1947, s. 136.

¹²³ J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Poznań 2010, s. 13.

¹²⁴ Dusburg, III, c. 34, tłum.: „z łatwością powracają do dawnych błędów”.

¹²⁵ Ibidem, c. 65.

¹²⁶ PU 1.1, nr 170, 173, 174; K. Górski, *Problemy christianizacji w Prusach, Inflantach i na Litwie*, KMW, 1982, nr 3, s. 152.

¹²⁷ PU 1.1, nr 172.

i protesty neofitów na Krzyżaków nie pozostawały bez odzewu. Niewykluczone również, że pruscy powstańcy konwertyci towarzyszyli także Chrystianowi w 1245 r. w jego wyprawie do kurii papieskiej do Lyonu, gotowi świadczyć przeciwko rycerzom zakonnym¹²⁸.

O obecności przedstawicieli nowo nawróconych autochtonów w Stolicy Apostolskiej i bezpośrednim przedstawieniu tam swoich racji przez ich reprezentantów czytamy w traktacie dzierzgońskim: *et cum super hoc fuisset coram predicto sanctissimo patre nostro per procuratores partium praedictarum diutius altercatum, et per ea, que pro ultralibet partium fuere preposita coram ipso, plene sire non poterit veritatem*¹²⁹. Dla lepszego zbadania sprawy i rozśdzenia sporu papież wysłał do ziemi pruskiej swojego legata¹³⁰. Jakub z Leodium był rozjemcą w sporze między zwaśnionymi stronami: neofitami pruskimi¹³¹ i braćmi krzyżackimi¹³².

Nowo nawróceni Prusowie jako strona w konflikcie, której racji należy wysłuchać poprzez przedstawicieli i z którą się pertraktuje, nie byli wyjątkiem. Podobne traktaty, będące efektem negocjacji z barbarzyńskimi *fideles*, realizowano już wcześniej. Można tu przywołać traktat z nawróconymi na wiarę chrystusową Kuronami, zawarty w imieniu Stolicy Apostolskiej przez Baldwina 28 grudnia 1229 r.¹³³ i 17 stycznia 1230 r.¹³⁴ czy z 1241 r., kiedy to Andrzej Felben, mistrz Zakonu Niemieckiego w Inflantach, pertraktował w imieniu biskupa Ozylii z Ozylijczykami¹³⁵, czy jeszcze wcześniejsze, jak choćby porozumienie z Islandczykami z 1000 r.¹³⁶

¹²⁸ J. Powierski, *Chrystian*, w: *Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981, s. 40.

¹²⁹ PU 1.1, nr 218.

¹³⁰ *Ibidem*, nr 196–201, Listy z 19–22 XI 1247.

¹³¹ W literaturze przedmiotu przyjmuje się że mianem neofitów w traktacie dzierzgońskim zostali zbiorowo określani Pomezanie, Warmowie i Natangowie, zob. m.in. W. Długokęcki, *Prusy we wczesnym średniowieczu (IX–XIII wiek)*, w: *Bruno z Kwerfurtu. Osoba – dzieło – epoka*, pod red. M. Dygo, W. Fałkowskiego, Pułtusk 2010, s. 51, 55. Marian Dygo z kolei uściśla, że chodzi tu o wolnych, pełnoprawnych Pomezan, Warmów i Natangów, zob. *idem*, *op. cit.*, s. 140. W traktacie dzierzgońskim podano, że stroną, z którą pertraktowali Krzyżacy, byli *neofitos Pruscie*, ochrzczeni Prusowie, a nie wszyscy mieszkańcy Pomezanii, Warmii czy Natangii. To wśród wspomnianych neofitów wymienieni zostali w *specialiter autem illi de Pomezani, Warmia et Natania*. W tekście wielokrotnie podkreśla się, że chodzi o neofitów, a nie wszystkich mieszkańców wymienionych ziem plemiennych. Możliwe jest więc, że zawarta ugoda nie była efektem jednomyślnej decyzji wszystkich mieszkańców Pomezanii, Warmii, a zwłaszcza Natangii, w której walki trwały nadal. W trakcie podboju, który był okresem głębokiej zmiany kulturowej, kolektywne mechanizmy z powodzeniem wymuszające do tej pory jednomyślność, nie działały już tak sprawnie, nie powinny więc dziwić antagonizmy zarówno w obrębie plemion, rodów, a nawet rodzin pruskich, a tym samym podział społeczeństwa i możliwość zawarcia traktatu jedynie przez część autochtonów i to tych, którzy wcześniej przyjęli chrzest.

¹³² PU 1.1, nr 146, 175, 201, 213, 218.

¹³³ *Ibidem*, nr 103.

¹³⁴ *Ibidem*, nr 104.

¹³⁵ *Ibidem*, nr 169. Ostatnio na temat znaczenia traktatu dzierzgońskiego i wcześniejszych umów z neofitami zob. J. Wyżlic, *Czy traktat dzierzgoński był fenomenem swoich czasów?*, Meritum, 2012 (w druku).

¹³⁶ A. J. Guriewicz, *Wyprawy wikingów*, Warszawa 1969, s. 18, 181.

Liczba owych traktatów (w przypadku Prusów było to tylko jedno porozumienie) nie ma większego znaczenia, bo już samo ich istnienie, podobnie jak informacje o pobycie przedstawicieli neofitów u papieża ze skargami, wskazuje na zjawisko wykorzystywania, a może raczej korzystania przez neofitów z mechanizmów funkcjonowania świata chrześcijańskiego, dyplomacji. Prusowie, przypomnijmy, przyjmując chrzest, podlegali zarazem opiece i zwierzchności papieża, tak jak Krzyżacy i wszyscy inni chrześcijanie¹³⁷.

Wątpliwości może budzić samoświadomość i samodzielność neofitów w kwestii skarg docierających do papieża oraz konieczności choćby uregulowań prawnych, ekonomicznych itp. Na ile owe dążenia wpływały od nich samych, a na ile z inspiracji osób trzecich? Układ z 1284 r. między Ozylijczykami a zakonnikami został zawarty *ad petitionem neophitorum*, a nie na odwrót¹³⁸. Czy podobnie było z Prusami? W ich wypadku nie można wykluczyć inspiracji podobnych działań przez biskupa Chrystiana, silnie skonfliktowanego z Krzyżakami. Po uwolnieniu z pruskiej niewoli Chrystian złożył skargę do papieża, zarzucając Krzyżakom nie tylko to, że nie wykupili go z niewoli, do czego zobowiązał ich papież, ale ujmował się również za neofitami, którzy go informowali o niedolach, jakie ich spotkały ze strony Krzyżaków w trakcie jego nieobecności: *Quosdam Prutenos nobiles, quos tenuerant in vinculis, peregrinorum captos auxilio, quibus eundem episcopum redimere poterant, abire pro pecunia liberos dimittentes, et quendam neophitum nobilem, qui dicto episcopo super observanda fide catholica filium suum dederat obsidem, quia pecuniam ab ipso iuxta votum extorquere non poterant, peremerunt*¹³⁹. Z drugiej strony nie można przeceniać zasług biskupa na tym polu, bo po jego śmierci w 1245 r. skarg neofitów pruskich na Krzyżaków docierających do papieża nie ubywało¹⁴⁰, także porozumienie dzierzgońskie zawarto w 1249 r., a więc cztery lata po śmierci sojusznika ich spraw, Chrystiana.

Prusowie, którzy zdecydowali się przyjąć nową wiarę, przestawali być członkami dawnych wspólnot, tracili swoje prawa, znajdowali się poza opieką

¹³⁷ PU 1.1, nr 54.

¹³⁸ Ibidem, nr 490.

¹³⁹ Ibidem, nr 134: „Pewnych szlachełnych Prusów, których – schwytanych przy pomocy pielgrzymów – trzymali w więzieniu, a za których mogli wykupić tegoż biskupa, za pieniądze puścili wolno; pewnego zaś szlachełnego neofitę, który za zachowanie wiary katolickiej dał swego syna jako zakładnika, zgładzili, ponieważ według żądania nie mogli od niego wydrzeć pieniędzy”, tłum. za: J. Paszkowiak, *Zakon krzyżacki i jego państwo w Prusach. Wybór tekstów źródłowych*, pod red. A. Radziwińskiego, Toruń 2005, ss. 40–41.

¹⁴⁰ O skargach neofitów na poczynania Krzyżaków napływających do Stolicy Apostolskiej mogą świadczyć listy wystosowane do papieża Aleksandra IV w obronie Krzyżaków przez księcia mazowieckiego Siemowita i franciszkanów toruńskich, zob. PU 1.1, nr 62, 65; M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 218. O wysłaniu przez Prusów listu do papieża, objaśniającego powody wybuchu powstania, zob. Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 389.

rodowców (jeśli nie wszyscy przyjęli chrzest)¹⁴¹. W ich interesie było uzyskanie odpowiedzi na pytanie: jak żyć jako chrześcijanie?, bo poganami już przecież nie byli, jak żyć w zgodzie z nowym, chrześcijańskim prawem? Chcieli poznać swoje prawa i obowiązki, zwłaszcza te dotyczące życia codziennego, nie powinno więc dziwić, że sami zabiegali o tę wiedzę, co tłumaczy szczegółowość zawieranych traktatów¹⁴².

Skargi do papieża, jak można wnosić z konfliktu między Wajsylewicami a Krzyżakami o położone w północnej Pomezanii terytoria Almine i Poselew¹⁴³, słały także poszczególne rody¹⁴⁴. Dla naszych rozważań niewielkie znaczenie ma wynik tego konkretnego sporu, rozstrzyganego w imieniu papieża w 1289 r. przez biskupa poznańskiego Jana¹⁴⁵, niekorzystny zresztą dla Wajsylewiczów, którzy musieli zrzec się praw do wspomnianych ziem. Chcę jedynie zwrócić uwagę na świadomość możliwości i faktyczne, potwierdzone źródłowo, dochodzenie przez Prusów swoich spraw: *um inter nobilem virum Waisilonem et filios suos ex una ac magistrum et fratres hospitalis sancte Marie Teutonicorum de Prusia ex parte altera super terris Almine et Poselew coram nobis ex commisione apostolica questio verteretur, dictus Waisilo proborum virorum consilio una cum filis suis eorundem magistra et fratrum gracie se submittentes cessit et renunciavit omni iuri, quo in terris premissis sibi et suis heredibus competeat, promittens per sollempnem stipulationem nullam deinceps per eum vel eius heredes eisdem magistro et fratribus hac occasione fieri questionem renuncians exceptioni doli, actioni in forum, condicioni indebiti et sine causa ac omnibus aliis iuris auxiliis et cautelis, que presentem cessionem seu renunciacionem possent in posterum impedire. In cuius rei testimonium sigilium rostrum duximus presentibus apponendum*¹⁴⁶.

¹⁴¹ O pojmowaniu konwersji jako zmianie prawa w społecznościach tradycyjnych zob. J. Kujawiński, *Spotkanie z innym. Średniowieczny misjonarz i jego sacrum w oczach pogan*, Roczniki Historyczne, R. 70, 2004, s. 54. Tu przywołany m.in. przykład Islandii, gdzie nowo nawróceni, którzy jako chrześcijanie znaleźli się poza prawem, zwracają się z prośbą o jego ogłoszenie.

¹⁴² O traktacie dzierzgońskim jako akcie prawnym zob. M. Dygo, op. cit., s. 140 i n., tam szczegółowe omówienie literatury.

¹⁴³ G. Białuński, *Ród Wajsylewiczów*, s. 77, tu także literatura na temat tego rodu.

¹⁴⁴ Traktat dzierzgoński gwarantował pruskim neofitom dochodzenia swoich praw przed sądami kościelnymi i świeckimi, zob. PU 1.1, nr 218.

¹⁴⁵ *Pommerellisches Urkundenbuch*, nr 460; Regest w PU 1.2, nr 546: 28 November 1289 Crobanz, Bischof Johann von Posen, päpstlicher Delegat, beurkundet, dass der Edle Waisil alle Ansprüche auf Alminie und Poselew zu Gunsten des D. Ordens in Preussen aufgegeben habe. Datum apud Crobanz anno domini MCCLIII nono octava beati Martini.

¹⁴⁶ *Pommerellisches Urkundenbuch*, nr 460: „– między szlachetnym mężem Wajsylem i jego synami z jednej strony a wielkim mistrzem i braćmi ZNMP z Prus z drugiej strony spór odnoszący się do terytoriów Almine i Poselew zgodnie z prawem nam z delegowania stolicy apostolskiej został przedłożony. Przywołany Wajsyl za radą zacnych mężów razem ze swoimi synami temu mistrzowi i braciom przychylnością powodowany odstępuje i zrzeka się wszystkich praw, które na tych ziemiach jemu i jego spadkobiercom wcześniej przysługiwały (składając uroczystą przysięgę) żadnych w przyszłości przez niego albo jego spadkobierców przeciw temu mistrzowi i braciom z tego tytułu nie zgłaszać skarg czy zrywać umowy z powodu podstępu, czy nieprawidłowości przy jej spisaniu” (tłum. A.D.).

Skutecznym narzędziem oporu Prusów wobec rycerzy zakonnych okazało się w dalszej perspektywie poznanie przez nich zachodniej kultury, języka, sposobów walki, itd. O ile pobieżne zaznajomienie się z tymi dziedzinami było możliwe np. podczas pobytu w krzyżackiej niewoli, to dopiero przebywanie na co dzień pośród braci albo dorastanie i uczenie się wraz z nimi dawało możliwość dogłębnego poznania ich samych, sztuki ich walki, języka, sposobu życia. Takiej możliwości doświadczali synowie neofitów brani w niewolę albo jako zakładnicy przez Krzyżaków¹⁴⁷, a wcześniej także przez książąt polskich i biskupa Christiana¹⁴⁸, jako rękojmia wytrwania ich ojców w nowej wierze.

Młodzi Prusowie byli wywożeni nierzadko poza obszary rodzime (Monte przebywał w Marburgu), z kolei porwani podczas jednej z krzyżackich wypraw szlachetnie urodzeni Sambowie zostali wywiezieni jako jeńcy do Lubeki¹⁴⁹. Poza pruskimi ziemiami zakładnicy nie tylko przyjmowali chrzest, ale, jak zaznaczono wyżej, poznawali zachodnią kulturę, uczyli się języka niemieckiego, łaciny, zaznajamiali się z technikami sztuki wojennej krzyżowców¹⁵⁰.

Nabyte umiejętności okazały się skuteczną bronią autochtonów w trakcie drugiego powstania pruskiego. O ich wykorzystaniu przez wielu Prusów, którzy od wieku dziecięcego wychowywali się przy braciach i samego Herkusa Monte, przywódcy plemienia Natangów, czytamy w kronice krzyżackiego dziejopisa. Herkus Monte, znając zwyczaje i język niemiecki, zwracał się do ludności chrześcijańskiej, która w chwili najazdu nie zdążyła schronić się w grodach i ukrywała się w lasach, krzakach, na bagnach: *Ist Jemand hir verbergen, der Man lassen seine Sorgen, und ohne vor zu getan hatte wann die Feinde sind hin dan*¹⁵¹. Na tych, którzy mu uwierzyli i myśląc, że jest jednym z krzyżowców przybyłych im z pomocą, opuszczali swoje kryjówki i wychodzili, czekała niewola albo śmierć¹⁵².

Pruscy neofici w konflikcie z Krzyżakami występowali jako równorzędni partnerzy, byli *altera pars*, drugą stroną w sporze czy może raczej sporach. Nie tylko nowo ochrzczeni ogółem, ale i pojedyncze rody i osoby spośród autochtonów dochodziły swoich racji w Stolicy Apostolskiej. Podjęta przez wielu spośród Prusów strategia wykorzystania polityki Zakonu przeciwko niemu same-

¹⁴⁷ Dusburg, III, c. 17, 27, 67, 71, 75, 109, 175.

¹⁴⁸ PU 1.1, nr 134.

¹⁴⁹ Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 359. Mściwoja, syna Świętopelka, który również był krzyżackim zakładnikiem, bracia zamierzali wysłać do księcia Austrii, zob. Dusburg, III, c. 39, 45.

¹⁵⁰ O porażce powziętego projektu edukacji pruskich dzieci i wyższości prowadzenia działań wojennych przeciwko niewiernym według Dusburga zob. E. Feistner, *Krieg und Kulturkontakt: zur 'Ethnologie' der Preussen und Litauer bei Peter von Dusburg und Nikolaus von Jeroschin*, w: *Mittelalterliche Kultur und Literatur im Deutschordensstaat in Preussen*, hrsg. v. J. Wenta, S. Hartmann, G. Volmann-Profe, Toruń 2008, s. 537.

¹⁵¹ Jeroschin, s. 476: „Jeśli jest tutaj ktoś, niech się nie lęka i wyjdzie bez obawy, nieprzyjaciele już odeszli”.

¹⁵² Dusburg, c. 167.

mu, rozpoczynająca się wraz z przyjęciem chrztu, pozwalała korzystać z nowej formy oporu, jaką była droga dyplomatyczna. Nie brakowało też takich, którzy, mimo kooptacji przez Krzyżaków, polegającej na nauce języka, poznaniu dorobku zachodniej kultury i z pewnością możliwości „zrobienia kariery” w nowo powstałym państwie, nadal pozostawali ich wrogami¹⁵³. Co więcej, wykorzystywali, jak choćby Monte, to, czego się nauczyli, w walce przeciwko rycerzom zakonnym.

6. Codzienny opór

Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jedną strategię oporu, opisywaną w literaturze antropologicznej jako opór codzienny¹⁵⁴, którą, co ciekawe, dostrzegł już w latach pięćdziesiątych XX w. w materiale źródłowym dla okresu nowożytnego dziejów ziem pruskich Henryk Zins¹⁵⁵.

Strategia ta polega na dążeniu do zmniejszenia dochodów panów, jest to więc przede wszystkim opór ekonomiczny. Pospolita ludność, kradnąc, podbijając żywność, rozprowadzając oszczerstwa czy dokonując podpażeń i różnego rodzaju zniszczeń, zmniejszali majątek swoich ciemężycieli. Opór ten mógł być grupowy albo indywidualny, zorganizowany albo spontaniczny, a przy tym nie był związany z żadnym szerszym ruchem politycznym czy ideologicznym. „Nie ulega wątpliwości, że codzienna chłopska walka ekonomiczna z feudałami miała ogromne znaczenie. Rozmyślnie opieszała praca pańszczyźniana, niewykonywanie pewnych robót pańszczyźnianych, systematyczne zaległości w płaceniu renty w naturze i pieniężnej składają się na obraz dnia powszechnego wsi feudalnej w ciągu całego jej istnienia”¹⁵⁶.

Strategia codziennego oporu ekonomicznego jest, niestety, trudno uchwytana w źródłach do analizowanego tu tematu. Ale nie znaczy to, że poddani krzyżacy jej nie stosowali. O przesuwaniu, niszczeniu granic, jak też ich paleniu czytamy w *Iura Prutenorum*. Tego, kto dopuścił się podobnego czynu, czekała sroga kara *der sal synen hals lozen, wirt her is oberwunden*¹⁵⁷.

Inna sprawa, że niezależnie od zajmowanego szczebla na drabinie społecznej nikt nie musi akceptować biernie swojego losu, a zwłaszcza ci, którzy znajdują

¹⁵³ Na temat pojęcia kooptacji jako narzędzia politycznego stosowanego przez zdobywców, zob. T. C. Lewellen, op. cit., s. 147.

¹⁵⁴ Ibidem, ss. 138–144.

¹⁵⁵ H. Zins, op. cit., ss. 10–11.

¹⁵⁶ E. Kosmiński, *O zagadnieniu walki klasowej w epoce feudalizmu*, *Zeszyty Historyczne „Nowych Drog”*, 1951, nr 4, s. 39, cyt. za: H. Zins, op. cit., s. 10.

¹⁵⁷ *Iura Prutenorum*, s. 40, § 60, tłum.: „winiem wykupić swoją szyję, jeśli w tej sprawie zostanie przekonany”.

się na najniższy poziomie. Pokonani nie milczą, ich protest, niemal niezauważalny, może trwać nieprzerwanie dzień po dniu¹⁵⁸. Jest więc mało prawdopodobne, aby ci spośród wolnych Prusów, przedstawiciele *comunnis populi*, którzy pod rządami Krzyżaków zostali zdegradowani do roli chłopów, czy też stali się poddanymi swoich ziomków – *nobiles*, byli zadowoleni ze swojego statusu. Niemożliwe wydaje się, aby oni wszyscy nie dawali upustu frustracji, nie mścili się za zły los i położenie, w jakim się znaleźli, aby beczynn timer znosili swoją niedolę. Pełny wyraz swojego niezadowolenia dali przedstawiciele pospolitego ludu w 1295 r., występując zbrojnie przeciwko Krzyżakom, jak i nobilom pruskim¹⁵⁹.

7. Zakończenie

Opór Prusów wobec Krzyżaków i stosowanym przez nich metodom podboju nie był tylko eskalacją przemocy i nie przybierał jedynie formy buntu. Wydaje się, że Prusowie wykorzystywali cały repertuar dostępnych narzędzi sprzeciwu nie tylko wobec Zakonu i jego planów i metod postępowania z ludnością autochtoniczną, ile w dążeniu do kulturowego przetrwania i zachowania autonomii. Sięgali po wszelkie dostępne strategie oporu – od założenia maki pozoru, strategii unikania, walki zbrojnej, wykorzystywania polityki Zakonu przeciwko niemu samemu, po opór codzienny.

Opisane strategie, choć przedstawione zaledwie w zarysie, nierzadko przy pobieżnym potraktowaniu źródeł i literatury przedmiotu, wskazują na zjawisko do tej pory chyba niezauważone, a z pewnością marginalizowane, a mianowicie na znajomość zachodniej oferty kulturowej przez autochtonów (tu zwłaszcza warstwy nobilów, nie tylko za pośrednictwem krzyżackim), a także na świadomość możliwości partycypacji w niej i rzeczywiste korzystanie z wszystkiego, co ona przynosiła, na co wskazują choćby liczne skargi do papieża na poczynania Krzyżaków. W opinii świata zachodniego autochtoni dzielili się na neofitów i pogan, przy czym od tych pierwszych wymagano różnych świadczeń, ale i zapewniano im odpowiednio *libertas* i opiekę.

Można przypuszczać, że motywem oporu dla wielu spośród Prusów (przede wszystkim szlachetnie urodzonych) w okresie podboju było nie tyle dążenie do zachowania dawnej, tradycyjnej kultury (powrót do minionego był już niemożliwy), ile realizacja własnych aspiracji, dążeń, a zarazem hamowa-

¹⁵⁸ T. C. Lewellen, op. cit., ss. 140–144.

¹⁵⁹ Dusburg, c. 262; zob. Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 414.

nie roszczeń rycerzy zakonnych. Clifford Geertz wskazuje na dwa całkowicie współzależne, choć odrębne, a często wręcz przeciwstawne motywy, jakimi kieruje się ludność nowych państw. Jest to z jednej strony pragnienie bycia jednostkami, których działania, nadzieje się liczą (poszukiwanie tożsamości i żądanie, by ta tożsamość była publicznie uznawana za ważną), a z drugiej dążenie do postępu, wzrostu życiowych standardów¹⁶⁰. Wprawdzie uwagi te odnoszą się do innej rzeczywistości historycznej niż omawiana w niniejszym tekście, ale wydaje się, że mimo to oddają sytuację kulturową, w jakiej znaleźli się Prusowie w dobie podboju i budowy państwa zakonnego. Wtedy to przedstawiciele ochrzczonych Prusów negocjowali z braćmi zakonnymi za pośrednictwem legatów papieskich jak równy z równym warunki wspólnego funkcjonowania w powstającym państwie.

Alicja Dobrosielska, Der Widerstand der Prußen gegen den Deutschen Orden in der Epoche der Eroberung und des Aufbaus der ordensritterlichen Herrschaft. Eine Skizze über die politische Anthropologie der Prußen

Zusammenfassung

In diesem Text wird der Versuch unternommen, die Ereignisse, die sich im Land der Prußen im 13. Jahrhundert abspielten, als Zeit des Widerstandes derjenigen Autochthonen zu betrachten, die sich der Macht und den Bestrebungen des Ordens auf verschiedene Weise entgegenstellten. Die Kategorie des Widerstandes wurde der anthropologischen Literatur entnommen, welche Widerstand nicht nur als bewaffneter Kampf und Gewalt der Urbevölkerung gegenüber dem Angreifer oder der Staatsmacht versteht, sondern auch als jede Handlung, die sich für die Ansprüche jener Bevölkerung einsetzt, oder die die Ansprüche derer, die sich jene untertan machen wollen, abmildert. Die Prußen nutzten nachweislich das ganze Repertoire der verfügbaren Widerstandsinstrumente nicht nur gegenüber dem Orden selbst und seinen Plänen oder den Methoden, wie die Ordensritter mit der autochthonen Bevölkerung umgingen, sondern vielmehr in dem Bestreben, kulturell zu überleben und ihre Autonomie zu behalten. Als gesellschaftliche Akteure erwiesen sich die Autochthonen als wesentlich flexibler und unberechenbarer, als man dies von einer tribalistischen Gesellschaft hätte erwarten können. Sie spielten nicht nur verschiedene Rollen, sogar die nach der Ansicht der Forscher den Vertretern der westlichen, christianisierten Welt vorbehaltenen, und dabei begleiteten sie oft Requisiten in Gestalt von Masken des Scheins bei den in Angriff genommenen Aktivitäten, denn manchmal offenbarten sie ihre Vorhaben auch nicht unmittelbar. Es kam vor, dass sie sich taufen ließen, die Oberhoheit der Ordensbrüder anerkannten, um Zeit zu gewinnen und sich bei einer günstigen Gelegenheit gegen den Orden zu wenden.

Übersetzt von Christiane Schultheiss

Alicja Dobrosielska, Resistance of Prussians against the Teuonic Order in times of the conquest and construction of the country of Teutonic Knights. Sketch of the political antropology of Prussians

Summary

This text is an attempt to look at the events that took place on the Prussian lands in the XIII-th century as a time of resistance of those of indigenous people, who in many ways opposed to the strength and

¹⁶⁰ C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przekł. M. M. Piechaczek, Kraków 2005, ss. 293–294.

aspirations of the Order. The category of resistance was taken from the anthropological literature, capturing the resistance not only as an armed struggle of indigenous peoples and violence against invaders, or state power, but also as any action that is intended to promote the claims of the peoples, or mitigate the claims of those who want to obey him. Prussians, as shown, used the whole repertoire of available tools opposition not only to the Order and its plans or methods for dealing knights of indigenous peoples, but in the quest for cultural survival and the preservation of autonomy. Autochthons as social actors proved to be much more flexible and less predictable than it could be expected from the tribal society. Not only played different roles, even those scholars in recognition reserved for the representatives of the Western christian world, and often at the same time accompanied by the actions taken in the form of masks, props apparently because too often they are right not to disclose their intentions. Sometimes he baptized, acknowledged the supremacy of religious brothers in order to gain time and in the right circumstances turn against the Order.

Translated by Jerzy Kielbik